15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło Łódzkie

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 21 | Czwartek, dnia 6-go października 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Imponująca manifestajca w Jaworznie ku czci p. Prezydenta Rzplitej

KRAKÓW, 5.10 (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się w Jaworznie imponująca manifestacja ku czci Prezydenta Rzplitej z okazji poświęcenia sztandaru związku legjonów.

Miasto całe przybrało wygląd świąteczny. Wszystkie kopalnie, fabryki, gmachy publiczne i domy prywatne zostały bogato udekorowane.

Po uroczystości poświęcenia sztandaru związku legjonów p. Prezydent udał się przed gmach dyrekcji gwarectwa, gdzie odbyła się defilada oddziałów strzelca, powstańców górnośląskich, sokoła, harcerstwa i hallerczyków. Defiladę przyjął p. Prezydent w otoczeniu gen. Wróblewskiego, wojewody Darowskiego i przedstawicieli władz.

Po defiladzie p. Prezydent zwiedził fabrykę „Azot", a następnie kopalnię „Józef Piłsudski".

Po śniadaniu p. Prezydent odjechał wraz ze świtą do Chrzanowa, skąd, żegnany serdecznie, opuścił fabrykę i odjechał wraz z otoczeniem na dworzec kolejowy. O godz. 5 po poł., po gorącem pożegnaniu przez liczną publiczność, p. Prezydent odjechał w stronę Warszawy.

Odwet za barbarzyństwa kowieńskie

Zamknięcie 45 szkół litewskich i aresztowanie 20 agitatorów kowieńskich w województwie wileńskim

WILNO, 5.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Gwałty i barbarzyństwo władz kowieńskich w stosunku do polskiego szkolnictwa musiały znaleźć ostrą odprawę.

Rząd polski pod wpływem zgodnej opinji całego społeczeństwa zdecydował się na krok może twardy, ale stanowczy.

Z rozporządzenia centralnych władz polskich w województwie wileńskiem aresztowano, *jako odwet za gnębienie Polaków na Litwie Kowieńskiej 20 działaczy litewskich, prowadzących na terenie naszego państwa wyraźną akcję przeciwpolską.*

Niezależnie od tego, 45 szkół litewskich, znajdujących się na terenie Wileńszczyzny, uległo zamknięciu.

Może te środki nareszcie nauczą polityków kowieńskich, że nie wolno bezkarnie wynaradawiać polskie dzieci i gnębić swych obywateli tylko dlatego, że są Polakami.

* * *

Podkreślić należy z całą siłą, że ostatni krok Rządu był koniecznością, smutną, ale sprowokowaną całkowicie przez Litwę Kowieńską.

O ile Litwa bowiem prowadziła w ostatnich czasach w stosunku do szkolnictwa polskiego politykę tępiącą, to rząd polski specjalną opieką otaczał szkolnictwo litewskie w Wileńszczyźnie.

Świadczą o tem cyfry:

Na 57 tysięcy Litwinów w Wileńszczyźnie litewskich szkół powszechnych jest 44 i 76 szkół prywatnych litewskich. Litwini posiadają stosunkowo o wiele więcej szkół, aniżeli każda inna narodowość w Wileńszczyźnie, ponieważ ludność litewska w Wileńszczyźnie wynosi 5 procent, a szkół litewskich w stosunku do ogółu szkół jest około 9 procent.

* * *

WILNO, 5.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Od wczorajszego wieczora zapanował w mieście dziwny nastrój gorączkowego podniecenia, wywołanego wiadomością o niesłychanych represjach rządu kowieńskiego względem ludności polskiej na Litwie.

Opinja publiczna w Wilnie domaga się otwarcie interwencji rządu polskiego w tej sprawie. Wszystkie stronnictwa polityczne bez różnicy kierunku politycznego są co do tego zgodne. Wyraźnym dowodem tego jest zwołanie wiecu protestacyjnego przez ugrupowania polityczne na terenie Wilna.

Wiadomość o współdziałaniu z rządem kowieńskim pewnych działaczy z pośród tutejszych grup mniejszościowych litewskich jeszcze bardziej wzburzyła umysły mieszkańców Wilna.

W dzisiejszej prasie ukazała się odezwa komitetu wiecu protestacyjnego która domaga się od rządu polskiego bezwzględnej interwencji w sprawie niesłychanego ucisku ludności polskiej na Litwie.

ROKOWANIA POŻYCZKOWE w świetle opinji finansjery londyńskiej

Warunki amerykanów a żądania nasze

WARSZAWA, 5.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Wpływowy organ londyńskiej finansjery „The Economist" w numerze z dnia 1 października omawia ostatnie rokowania pożyczkowe pomiędzy kapitałem amerykańskim i Polską. W artykule tym, napisanym na wieść o chwilowem zerwaniu rokowań w ubiegłym tygodniu, czytamy:

„Dowiadujemy się, że rokowania pomiędzy rządem polskim a grupą amerykańskich bankierów o pożyczkę w kwocie 70 miljonów dolarów zostały zerwane, a to z tego powodu, że warunki, ofiarowane przez amerykanów, były **za ciężkie.** Ponieważ emisja pożyczki opierała się na założeniu, że nastąpiła **wybitna poprawa stosunków gospodarczych w kraju,** — o czem świadczy obszerny przegląd warunków gospodarczych Polski, zamieszczony (na łamach „Economist") na innem miejscu — przeto rząd polski uważa, że znajduje się w tej sytuacji, iż może nalegać na lepsze warunki dla pożyczki, która nie jest bezwzględnie konieczną, jak to wydawało się jeszcze parę miesięcy temu.

Dowiadujemy się, że warunki, ofiarowane przez delegatów amerykańskich, **wynoszą 7 proc. w oprocentowaniu rocznem i 90 albo 91 w kursie emisyjnym, amortyzacja 33-letnia, kurs wykupna 105.** Rząd polski żądał kursu emisyjnego po cenie 94. **(Obecnie po wznowieniu rokowań amerykanie stawiają kurs wykupna 103).**

Polska prasa uważa zaprzestanie rokowań za ich zawieszenie i bardzo korzystnie komentuje decyzję rządową".

(Przykro, że o warunkach musiemy się dowiadywać ze źródeł obcych. Przyp. Red.).

Jest charakterystyczne — powiada „Economist" — że rząd polski wcale nie skorzystał z kredytu 15 miljonów dolarów, otwartego przez bankierów amerykańskich w lecie po odroczeniu pierwszych rokowań pożyczkowych, ponadto, że **wpływy podatkowe Polski wykazują wybitną nadwyżkę w stosunku do budżetu.**

To nie dowodzi oczywiście, że Polska może wogóle obejść się bez obcego kapitału, tem mniej, że może w sposób ostateczny stworzyć stałą równowagę walutową i osiągnąć stabilizację prawną pieniądza bez pomocy międzynarodowej. Gdyby to ostatnie było możliwe, to byłoby to, naturalnie, najlepszem rozwiązaniem sprawy. Gdy jednakże nie wchodzi to w rachubę, to cena, którą Polska musi zapłacić, zależy w dużej mierze od gwarancji, jaką dać może, że niefortunna historja jej pierwszej stabilizacji walutowej więcej się nie powtórzy i że warunki pieniężne i finansowe są i pozostaną zupełnie zdrowe".

Przychylny głos nieprzyjaznego dziennika niemieckiego dla pożyczki polskiej

GDAŃSK, 5.10 (ATE). Omawiając rokowania pożyczkowe Polski z finansistami amerykańskiemi „Danziger Neueste Nachrichten" wyraża zdziwienie z powodu przewlekania rokowań. Zdaniem dziennika warunki ekonomiczne i finansowe w Polsce **są bardzo pomyślne dla pożyczki.** Bank Polski posiada znaczne zapasy obcych walut i złota, zapewniając stabilizację złotego i bez pożyczki. Dalsze korzystne objawy dla pożyczki widzi dziennik w zwiększonych wpływach z podatków i dochodów państwowych i wzmożonym eksporcie co łącznie razem odbija się korzystnie na bilansie handlowym. Obecne warunki ekonomiczne zapewniają zupełne zabezpieczenie pożyczki. Zdaniem dziennika jedyną przeszkodą w rokowaniach pożyczkowych są żądania amerykańskich finansistów, domagających się rozszerzonych **uprawnień** dla amerykańskiego doradcy finansowego.

Czyżby zagranica prędzej wiedziała, jak obywatele polscy?

WIEDEŃ, 5.10 (AW). „Neue Freie Presse" przynosi wiadomość z Nowego Jorku, że w tamtejszych kołach finansowych, głównie na giełdzie, rozeszły się dzisiaj informacje o konkretnem sfinalizowaniu sprawy pożyczki dla Polski.

Sprawa kontroli amerykańskiej została— według doniesień ze wspomnianych źródeł— załatwioną w zupełności i ku zadowoleniu stron obu. Emisja pożyczki rozdzielona zostanie pomiędzy szereg państw, jak: Stany Zjednoczone, Francja, Szwajcarja, Holandja.

Po tej emisji udzielone Polsce będą dalsze kredyty w wysokości 20 miljonów dolarów, pokryte przez Federal Reserve Bank, Bank Angielski, oraz dwa inne banki państwowe.

Portugalja robi nową rewolucję

LONDYN, 5.10. Według nadeszłych tu wiadomości Portugalja znajduje się znowu w przededniu rewolucji. Opozycjoniści chcą obalić prezydenta Carmonę i powołać na jego miejsce posła portugalskiego w Londynie, Garcia Rosada.

Spisek był szeroko rozgałęziony w całej Portugalji, a centrum jego znajdowało się w Lizbonie.

W nocy z poniedziałku na wtorek policja dokonała licznych rewizyj w mieszkaniach osób podejrzanych o należenie do spisku.

Wszystkie lokale nocne z nakazu policji zamknięto, ruch pojazdów wstrzymano, a przechodniom zalecono niezwłocznie udać się do swych domów. Wojsko otrzymało rozkaz być w pogotowiu.

Sędziowie pokoju będą obieralni

WARSZAWA, 5.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta, unifikujący sądownictwo w całej Polsce.

Projekt ten przewiduje — w myśl wskazań konstytucji — obieralność sędziów pokoju oraz instytucję sądów przysięgłych. Reguluje on też pobory sędziów.

Obecnie odbywają się narady międzyministerjalne nad opracowanym projektem.

Ministerstwo Sprawiedliwości dąży do tego, by projekt ten ukazał się w postaci rozporządzenia Prezydenta już w listopadzie.

Nałożyć kaftan bezpieczeństwa

na warjatów politycznych

Z pamiętników Ludendorfa jasno wypływa, że Litwa kowieńska była utworzona przy poparciu Niemców, jako przyszła domena królestwa pruskiego, silny bastjon, wymierzony przeciwko Polsce z jednej stony, a podający zgodnie rękę Moskwie z drugiej strony. Państewko o 2.250 tys. ludności, której trzecią część stanowią Polacy, nieposiadające żadnych podstaw ani politycznych, ani gospodarczych **do samodzielnego bytu, stanowi dziś źródło niebezpieczeństw ładu i porządku na wschodzie Europy.** Od 8-u lat Litwa pozostaje w stosunku do Polski w stanie „wojny" w myśl stworzonej w swoim czasie przy podpisywaniu traktatu rosyjsko-niemieckiego w Brześciu Litewskim przez Trockiego pomysłu: **„nie będziemy się wprawdzie bili, ale nie podpiszemy pokoju".**

Od 8-u lat Litwa kowieńska jest źródłem ciągłego wrzenia i ciągłych niepokojów w Europie. Rządy kowieńskie zmieniają się często, aż nazbyt często, i pozostają to pod wpływami Moskwy, to Berlina. Ostatnio wpływy niemieckie odgrywają tam **decydującą rolę.** Premjer Waldemaras odbył „hołdowniczą" podróż do Berlina, gdzie zabiegał o pożyczkę. Charakterystyczne, że rozmowy berlińskie zostały nagle przerwane, p. Waldemaras wrócił natychmiast do Kowna, a na drugi dzień rozpoczęły się ohydne represje w stosunku do nauczycielstwa polskiego i do szkolnictwa polskiego, w którem się uczyło dotąd około 20 tys. dzieci polskich. „Opornych" nauczycieli-Polaków internowano, a szkoły polskie zamknięto. W tej chwili na całym obszarze państwa litewskiego niema ani jednej polskiej szkoły powszechnej. Niema ani jednej polskiej szkoły średniej. Wszak jeszcze w roku zeszłym funkcjonowało 76 szkół polskich o programie szkoły średniej. Obecne represje kowieńskie przypominają nam najgorszy okres carskich represyj w szkolnictwie polskiem. Nadomiar wszystkiego konstytucja państwa kowieńskiego w punkcie o granicach ma głosić wyraźnie, **że granice Litwy kowieńskiej sięgają aż hen poza Wilno,** włączając Wileńszczyznę w obszar obecnego liliputa kowieńskiego. Przykład tego zawojowania Wilna piórem, gdyby uszedł **bezkarnie,** stanowiłby wypadek **niebywały** w stosunkach międzynarodowych. Coby bowiem wówczas szkodziło każdemu państwu w zakreślaniu sobie swoją konstytucją takich granic, jakie mu się żywnie podobają? Coby powiedziała Anglja, gdyby Stany Zjednoczone Am. Półn. wydały pewnego dnia akt, włączający Kanadę do swoich posiadłości, a Francja, gdyby Włochy chciały tak samo piórem zaanektować Korsykę i Sabaudję, a Niemcy — Wiedeń, Bozen i Trjest itd. Każdy taki akt byłby uznany za najbezczelniejszą prowokację, za **wrogi akt zaczepny i nie mógłby nie wywołać najenergiczniejszego zmuszenia do publicznego odwołania podobnych wybryków.**

Polska nie może również przyglądać się spokojnie, jak ją wciąż przez 8 lat prowokuje Kowno, za którem w ukryciu, osłoniętem przejrzystą gazą, występują bądźto Moskwa, bądźto Berlin, niepokojąc i szantażując politykę ·okoju wielkich mocarstw w Europie zależnie od swoich planów i zamierzeń.

To, co się w tej chwili dzieje poza kordonem polsko-kowieńskim w stosunku do trzeciej części ludności państwa — Polaków, **słusznie zrewoltowało całą opinję polską i musi wywołać stanowcze posunięcia rządu naszego.**

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **w nocy z 4 na 5 b. m. na terenie Wilna** i województwa wileńskiego zostały dokonane liczne aresztowania wśród kół litewskich. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego zostały zamknięte z rozporządzenia władz szkoły litewskie z powodu szerzenia agitacji przeciwpolskiej i przeciwpaństwowej.

To są tymczasowe, niewątpliwie, **posunięcia rządu polskiego.** Na dzień 9 października **została wyznaczona w Wilnie olbrzymia manifestacja protestacyjna,** w której wezmą udział przedstawiciele całego społeczeństwa polskiego ze wszystkich dzielnic na czele z najwybitniejszymi członkami rządu; zapewne przybędzie na nią i Marszałek Piłsudski, jako szef rządu i Minister Spraw Wojskowych.

Politycy kowieńscy, **dzierżący w tej chwili w swoich rękach ster władzy, nadają się raczej do domu obłąkanych.** Wszak wielkie mocarstwa europejskie, a wraz z nimi i Polska, **mają dość środków do rozporządzenia,** aby warjatom kowieńskim nałożyć kaftan bezpieczeństwa i nie dopuścić do rozpętania jakiejkolwiek burzy.

A godność Państwa Polskiego i dobro interesów ludności polskiej muszą znaleźć należytą obronę i ochronę.

Trocki tworzy IV Międzynarodówkę

WARSZAWA, 5.10. (tel. wł. „Hasła Łódz kiego"). Donoszą tu z Moskwy, że usunięcie z komitetu wykonawczego III Międzynarodówki Trockiego i Wojowicza grozi rozłamem w partji komunistycznej. Opozycja nie zamierza zrezygnować z walki z grupą rządzącą Stalina i Bucharina, lecz decydującą walkę postanowiła przenieść na ogólny zjazd partyjny w grudniu r. b. Na zjeździe tym oczekiwane jest powstanie IV Międzynarodówki, bardziej skrajnej od obecnej partji komunistycznej.

Prasa berlińska o polityce zagranicznej i wewnętrznej rządu Marszałka Piłsudskiego

„Zachowawczość obecnych rządów polskich"

BERLIN, 5.10. „Vossische Zeitung" zamieszcza artykuł swego warszawskiego korespondenta, omawiający rzekomy **zwrot** Marszałka Piłsudskiego **ku konserwatyzmowi.**

Autor stwierdza, że **zachowawczość cechuje politykę rządu Marszałka Piłsudskiego tak nazewnątrz, jak i nawewnątrz Państwa.** Na zewnątrz przejawia się w odrzuceniu przez rząd jakichkolwiek planów aneksyjnych i przez dążenie do stabilizacji polityki międzynarodowej. W polityce wewnętrznej konserwatyzm obecnego rządu przejawia się nietylko w odrzuceniu wszelkich eksperymentów, ale wogóle zaprzestaniu reform społecznych. **Jednakże ustrój społeczny** Polski domaga się — zdaniem korespondenta — **tych reform.** Wkońcu autor artykułu dochodzi do wniosku, że jakkolwiek konserwatyzm w polityce międzynarodowej jest obecnie pożądany ze względu na sytuację, wytworzą traktatami w Locarno, to jednak konserwatyzm w stosunkach wewnętrznych może doprowadzić do niepożądanych rezultatów.

Bezpośredni zakup bawełny dla przemysłu polskiego

W tym celu stworzył się specjalny syndykat

WARSZAWA, 5.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Rosyjski syndykat włókienniczy w związku ze wzrostem zakupów bawełny wskutek większego zapotrzebowania na towary bawełniane w Rosji utworzył w New-Jorku biuro, mające na celu bezpośrednie zakupy bawełny na rynku amerykańskim.

W chwili obecnej i **Polska przystępuje do założenia podobnej organizacji,** w tym celu powołano do życia syndykat, składający się z polskich fabryk bawełnianych oraz z firm importowych.

Członkowie syndykatu wzamian za złożone papiery wartościowe otrzymają obligacje dolarowe, płatne po 9 miesiącach i służące do zakupów bawełny. Dla zrealizowania tego planu zakładają amerykanie w Atlancie biuro sprzedaży, przyczem udział w organizacji bierze także Bankers Trust Co., odgrywające pewną rolę przy pertraktacjach o pożyczkę dla Polski. Zaznaczyć należy, że zapotrzebowanie polskie na bawełnę amerykańską wzrosło w ciągu ostatnich 5 lat o 450 proc., a fabrykanci polscy spodziewają się zmniejszenia kosztów przy bezpośrednich zakupach z pominięciem Bremy i Liverpoola z 10—11 proc. do 7 proc.

Narady mistrzów rzeźnickich w Grudziądzu

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

GRUDZIĄDZ, październik.

W ubiegłą niedzielę, 28-go z. m. zjechali liczni delegaci cechów rzeźnickich oraz piekarskich do Grudziądza, by omówić środki doraźne, zmierzające do wstrzymania i usunięcia drożyzny, trapiącej dzisiaj wszystkie warstwy pracującej ludności.

Wobec przeszło 250 delegatów wspomnianych zawodów, zgromadzonych na sali hotelu „Pod Złotym Lwem", zagaił zjazd p. J. Szeczmański z Torunia, prezes okręg. Związku Cechów Rzeźnickich na Województwo Pomorskie.

P. Szeczmański przedstawił w krótkim, a treściwym zarysie ciężkie położenie rzemiosła naszego, uginającego się pod ciężarem świadczeń skarbowych i komunalnych i praktykami komisyj cennikowych. *Piętnował niesumiennych prowodyrów robotniczych,* którzy spekulując na nieuświadomieniu mas, wyprowadzili je z równowagi duchowej obiecankami nieziszczalnemi. Mówca wskazał na niewyzyskane dotąd należycie źródła zarobku, jak zużycie szczeciny, kości, skór i t. p., które przetworzone na gotowy fabrykat w kraju, *dałyby licznym rzeszom robotniczym zarobek, a Skarbowi Państwa wysokocenną walutę.* Rabunkowy wywóz żywca rzeźnego i brak racjonalnej hodowli trzody chlewnej *wybitnie przyczynił się do obecnej drożyzny mięsa i jego wyrobów.* Niema u społeczeństwa naszego dostatecznego zrozumienia potrzeb gospodarczych *rzemiosła i ochrony wytwórczości jego.* Nie możemy zrozumieć i nigdy nie zrozumiemy zakazu pracy, której nam Polakom i Polsce więcej bodaj potrzeba niż innym narodom.

Referat o komisjach cennikowych wygłosił p. Gliszczyński, który szkicował obraz *„opinjowania i badania cen"* przez komisje, co w rezultacie wychodzi na jedno — *z narzucaniem.*

E. B.

Projekt utworzenia jednolitego państwa Niemieckiego

WARSZAWA, 5.10 (tel. wł. „Hasła Łódz kiego"). Donoszą tu z Berlina, że na odbytej konferencji przedstawicieli rządu Rzeszy oraz rządów poszczególnych państw związkowych, wchodzących w skad Rzeszy niemieckiej, *zapadła niezwykle doniosła uchwała, której* następstwa mogą mieć nawet historyczne znaczenie.

Na konferencji tej postanowiono zwołać w najbliższym czasie zjazd delegacji wszystkich państw związkowych celem poddania gruntownej rewizji dotychczasowych *podstaw ustroju państwowego* Rzeszy niemieckiej i ustalenia *nowych form* jednolitego państwa niemieckiego.

Oznacza to, iż w Niemczech powstała myśl usunięcia federacyjnego ustroju, zachowanego jeszcze przez konstytucję weimarską i zastąpienia go ustrojem centralistycznym. Przestałyby zatem istnieć poszczególne krajowe republiki, rządy, prezydenci i sejmy krajowe, a stworzona zostałaby *jedna republika niemiecka, z jednym rządem centralnym i parlamentem.*

Jak, słychać, myśl podobnej reformy wyszła od jednego z północnych krajów Niemiec, a zgodzili się na nią również reprezentanci krajów południowych, nie wyłączając zawsze separatystycznie nastrojonej Bawarji. Przyczyną tego jest ciężka sytuacja finansowa w poszczególnych krajach.

Projekt ten uzyska zapewne większość opinji publicznej w Niemczech ze względu na to, że zrealizowanie go dałoby nietylko korzyści natury ideowo-politycznej, to jest wzmocnienie jednolitości państwa i narodu niemieckiego, ale korzyści praktyczne, jak uproszczenie administracji 60 - miljonowego państwa, a co zatem idzie zmniejszenie wydatków na utrzymanie aparatu rządowego.

Projekt waloryzacji ceł

WARSZAWA, 5.10. (tel. wł. "Hasła Łódz kiego"). Prace, podjęte przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a dotyczące wyniku pisemnej ankiety w sprawie waloryzacji ceł, rozpisanej w swoim czasie do najpoważniejszych organizacyj i zrzeszeń przemysłowo-handlowych, są na ukończeniu i niebawem staną się tematem obrad komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, skłonny jest przeprowadzić waloryzację ceł całego szeregu towarów zagranicznych, które konkurencją podcinają byt naszego rodzimego przemysłu, o ile ona nie będzie skierowana przeciwko istniejącym traktatom handlowym, zawartym z poszczególnymi państwami.

Emerytura dla urzędników samorządowych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego

WARSZAWA, 5.10 (tel. wł. "Hasła Łódz kiego"). Wlokąca się od szeregu lat sprawa zabezpieczenia urzędników samorządowych na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego doczeka się wkrótce pomyślnego rozwiązania w formie odpowiedniego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Urzędnicy samorządowi uzyskali w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przyrzeczenie, *że ustawa emerytalna,* wprowadzająca ubezpieczenie na starość lub na wypadek niezdolności do pracy, będzie *wzorowana na ustawie emerytalnej pracowników państwowych.*

Aż 50 nowych ofiar krwawych sądów sowieckich

MOSKWA, 5.10. Za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski skazno na śmierć 5-ciu obywateli Ukrainy sowieckiej, a 45-ciu innych na karę więzienia od 5 do 10 lat.

Niemcy szukają guza

Wojowniczy wódz „Stahlhelmu" zapowiada pochód na Polskę

BERLIN, 5.10. Generalissimus „Stahlhelmu", Seldte, przemawiając w Lubece, oświadczył:

— Nie chcemy słyszeć o rozbrojeniu, będąc najsilniejszą organizacją niemieckiego pogotowia zbrojnego.

Nie jesteśmy dzikimi podżegaczami do wojny, nie chcemy wojny i nie zagrażamy w niczem narodom Zachodu, widząc swoją przyszłość na Wschodzie.

Pewnego dnia pojawimy się tam znowu i wówczas nastąpi rzetelna rozprawa.

24 listy kandydatów

zostały zatwierdzone przez Główną Komisję Wyborczą

Lista komunistyczna unieważniona

z powodu braków i nieformalności nieusuniętych w przepisanym czasie

* * *

Główna Komisja Wyborcza ustaliła ostatecznie liczbę list. Jest ich obecnie 24.

Jedna (Nr. 27) została wycofana przez Związek Byłych Wojskowych Armji Polskiej, drugą natomiast — komunistyczną (Nr. 5), unieważniła Główna Komisja Wyborcza.

Powodem unieważnienia był cały szereg nieformalności i braków, nieuzupełnionych w odpowiednim czasie.

Każda lista musi być podpisana przez conajmniej dwieście osób, mających prawo wyborcze. Przy sprawdzaniu podpisów na liście Nr. 5 okazało się, że wielu z podpisanych na niej nie miało prawa wyborczego, lista więc, jako nieodpowiadająca przepisom dekretu o samorządach, została unieważniona.

Mimo ubytku dwu list pozostało list polskich jeszcze aż dwanaście. Wyborca powinien się dobrze zastanowić, na którą z nich głosować.

Powinien sumiennie przejrzeć spisy kandydatów, wystawionych przez poszczególne Komitety Wyborcze.

Jeśli to zrobi, dojdzie do przekonania, że lista Nr. 24, wystawiona przez Komitet Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej, nie zawiera ani jednego nazwiska partyjnika.

Wszyscy kandydaci Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej to nie partyjnicy, a rzetelni fachowcy, umiejący poświęcać swoje prywatne sprawy — sprawom samorządowym.

Wszyscy więc, którzy dość już mają partyjnego kołowrotka w łódzkim samorządzie, w dniu 9 października powinni w swoim własnym interesie i w interesie miasta głosować na listę Nr. 24 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

* * *

KIEDY ZBIERZE SIĘ NOWA RADA MIEJSKA.

Po dokładnem obliczeniu ilości oddanych głosów w dniu wyborów i oznaczeniu wysokości dzielnika, który będzie stanowił o ilości mandatów, otrzymanych przez poszczególne komitety wyborcze, Główna Komisja Wyborcza w myśl regulaminu ogłosi oficjalne wyniki wyborów w ciągu 2 tygodni od dnia wyborów, t. j. do dnia 21 b. m.

W ciągu następnych 2 tygodni przysługuje urzędowi wojewódzkiemu zatwierdzenie lub unieważnienie wyborów, wobec czego dopiero najwcześniej z dniem 1 listopada wybrani kandydaci otrzymają oficjalną godność radnych miasta.

Posiedzenie więc nowej Rady Miejskiej, na którem dokonane zostaną wybory prezydjum rady, odbędzie się dopiero w pierwszych dniach listopada. (i)

WALNA KONFERENCJA GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

W dniu jutrzejszym o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji wielka konferencja, zwołana przez przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej, sędziego Zaborowskiego. W konferencji tej wezmą udział przewodniczący wszystkich obwodowych komisyj wyborczych, którzy zostaną poinformowani ostatecznie o procedurze przy głosowaniu, o dokumentach, niezbędnych dla dopełnienia tego obowiązku przez wyborców i t. d. Na konferencji otrzymają przewodniczący koperty ,do których wkładane będą numerki poszczególnych list podczas głosowania. W ten sposób, po omówieniu techniki szczegółowej głosowania — ostatnie przygotowania do wyborów zostaną zakończone przez Główny Komitet Wyborczy, a w dniu 9 października rozpoczną o godz. 9-ej rano urzędowanie obwodowe komisje wyborcze. (E)

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA.

Onegdaj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej, na którem rozpatrywano szczegółowo wszystkie zgłoszone listy kandydatów.

Po przejrzeniu dodatkowych danych, przedstawionych przez mężów zaufania tych komitetów wyborczych, których listy zawierały pewne niedokładności, Główna Komisja Wyborcza zatwierdziła ostatecznie następujące listy kandydatów:

Nr. 1 — N. S. P. P.
Nr. 2 — P. P. S.
Nr. 3 — Ch. D.
Nr. 4 — Bund.
Nr. 6 — Poalej-Sjon-lewica.
Nr. 7 — N. P. R. — lewica.
Nr. 10 — Blok Lewicy Socjalistycznej.
Nr. 11 — N. P. R.-prawica.
Nr. 12 — Komitet Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości na przedmieściach.
Nr. 15 — Poale-Sjon-prawica.
Nr. 17 — Inwalidzi wojenni i b. wojskowi.
Nr. 18 — Zjednoczenie Niemieckie.
Nr. 20 — Bezpartyjni Polacy.
Nr. 21 — Hitahtudh.
Nr. 22 — Bezpartyjni Żydzi Religijni.
Nr. 23 — Żydzi mieszkańcy m. Łodzi.
Nr. 24 — Zrzeszenie Gospodarcze przy Resursie Rzemieślniczej.
Nr. 25 — Blok Pracowniczej Łodzi.
Nr. 26 — Żydowski Blok Demokratyczny.
Nr. 28 — Polski Komitet Gospodarczy.
Nr. 29 — Aguda — ortodoksi.
Nr. 30 — Sjoniści.
Nr. 31 — Żydowski Komitet Gospodarczy.
Nr. 32 — Komitet Lokatorów i Sublokatorów.

Ogółem więc zatwierdzono list 24, w tem polskich list 12, niemieckich 2 i żydowskich 10.

Lista Nr. 27 — stowarzyszenia b. wojskowych armji polskiej została w ostatniej chwili wycofana, przez męża zaufania tego komitetu wyborczego, zaś lista Nr. 5 — Bloku Jedności Robotniczej została przez Główną Komisję Wyborczą unieważniona z powodu szeregu braków i nieformalności, które nie zostały we właściwym czasie usunięte.

Wyżej wymienione i zatwierdzone listy podane zostaną do wiadomości publicznej oficjalnie przez Główną Komisję Wyborczą w dniu dzisiejszym. (i)

Jeśli pragniesz zastosowania trzeźwego, prawdziwie gospodarczego sposobu myślenia i działania we wszystkich dziedzinach pracy samorządowej — to głosuj w dniu 9 października na listę № 24 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

LISTA

24 **Kandydatów na Radnych m. Łodzi Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi** 24

1. **Dr. ALFRED GROHMAN,**
Komendant Straży Ogniowej Ochotniczej Okręgu Łódzkiego.

2. Szwankowski Franciszek, stol.
3. Wolczyński Józef, dyr. fabryki
4. Lesiński Jan, kupiec
5. Korczak Stanisław, tapicer
6. Jastrzębski Mieczysław, adw.
7. Wiśniewski Antoni, czel. ciesiel.
8. Biederman Brunon, przemysł.
9. Guthke Brunon, inżynier
10. Wizimirski Rudolf, urzędnik
11. Kopczyński Stanisław, piekarz
12. Dzieniakowski Andrzej, rzeźnik
13. Matusiak Stanisław, czel. rzeźn.
14. Miszczak Adam, kupiec
15. Smętkiewicz Wincenty, komin.
16. Kapczyński Bolesław, ślusarz
17. Bursze Henryk, inżynier
18. Nowacki Feliks, czel. ślusarski
19. Wandachowicz Jan, piekarz
20. Wojciechowski Tad., czel. kow.
21. Majchrzak Bolesław, kotlarz
22. Znajewski Jan, kupiec
23. Kadyński Edmund, tokarz
24. Rolik Józef, fryzjer
25. Frankus Ryszard, kupiec
26. Mokrosiński Józef, szewc
27. Skibiński Wład., czel. ciesielski
28. Taubwurcel Wacław, biuralista
29. Tomesz Józef, dziennikarz
30. Posselt Edmund, tokarz
31. Wieczorkiewicz Ignacy, stolarz
32. Mrowiński Ignacy, kupiec
33. Komar Bolesław, cukiernik
34. Bittner Franciszek, fryzjer
35. Łuszczyński Piotr, krawiec
36. Schmidt Aleksander, kupiec
37. Majzner Ludwik, piekarz
38. Sędkiewicz Michał, bednarz
39. Biernacki Józef, kupiec
40. Dołoszyński Stanisław, malarz
41. Taler Leopold, ślusarz
42. Dospiał Ignacy, zdun
43. Majewski Teofil, krawiec
44. Nowak Stanisław, koszykarz
45. Wolicki Wacław, tokarz
46. Chudzyński Adam, stolarz
47. Zajdel Leopold, malarz
48. Banachowski Michał, kupiec
49. Grajwoda Piotr, krawiec
50. Ambroziak Stanisław, kupiec
51. Myszkorowski Fr., czel. blach.
52. Serwatka Ryszard, tkacz
53. Erlich Cezar, tkacz
54. Chmielecki German, ślusarz
55. Gajewski Ludwik, czel. szewski
56. Mikucki Wacław, pozłotnik
57. Myszkowski Jan, cukiernik
58. Kaspruś Kazimierz, tapicer
59. Sobociński Modest, farbiarz
60. Mazurkiewicz Stan., kominiarz
61. Suwalski Antoni, ślusarz
62. Zybert Herman, rzeźnik
63. Szkudlarek Antoni, rzeźnik
64. Jelinek Adolf, kupiec
65. Bogdański Juljan, kominiarz
66. Golkowski Teofil, rzeźnik
67. Kłosiński Jan, bednarz
68. Adamkiewicz Teodor, krawiec
69. Schenborn Adolf, pończosznik
70. Osiński Wincenty, zdun
71. Muszyński Edmund, farbiarz

24

24

24

24

24

24

UCICHNĄ BIURA MAGISTRACKIE...

Przebieg włoskiego strajku

Jak donosiliśmy we wczorajszem „Haśle Łódzkiem" pracownicy miejscy, zgrupowani w Związku Użyteczności Publicznej, na zebraniu w dniu 1 października postanowili w razie nieuwzględnienia przez magistrat wysuniętych postulatów — przystąpić w dniu 3 października do strajku. Ponieważ magistrat do dnia 3 października nie udzielił pracownikom odpowiedzi na wysunięte żądania, w dniu onegdajszym pracownicy miejscy postanowili przystąpić do t. zw. strajku włoskiego, który miał trwać od godziny 11 do 1 po południu.

Pracownicy miejscy zgrupowani w Ch. D. i N. P. R.-lewicy postanowili nie solidaryzować się z kolegami i do strajku włoskiego nie przystępować. W dniu wczorajszym jednak, gdy zgodnie z zapowiedzią pracownicy miejscy przystąpili pomiędzy godziną 11-1 po południu do dwugodzinnego strajku włoskiego, brali w nim udział również członkowie N. P. R.-lewicy i Ch. D.

Pewne zaniepokojenie wywołało wśród strajkujących spisywanie przez naczelników poszczególnych wydziałów nazwisk strajkujących pracowników.

W związku ze strajkiem zwróciliśmy się do p. wiceprezydenta Wojewódzkiego z zapytaniem, jakie stanowisko zajmuje magistrat w tej sprawie? W odpowiedzi p. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że magistrat nie może zająć żadnego stanowiska, ponieważ więcej niż zrobił (wypłata zasiłku mieszkaniowego) — zrobić nie jest w stanie, a to dlatego, że bez polecenia Rady Miejskiej, która już nie urzęduje — decydować o wypłacie pracownikom 13 pensji nie może. Z tego też powodu magistrat nie może uwzględnić i innych żądań.

Jak się dowiadujemy, dzisiejszy strajk włoski jest zapoczątkowaniem energicznej akcji pracowników miejskich, znajdujących się w poważnej sytuacji ekonomicznej. Informują nas, że w razie, gdyby magistrat w dalszym ciągu nie zechciał realizować żądań, wysuniętych przez pracowników, zarządy związków pracowników miejskich są zdecydowane ogłosić ogólny strajk. (r)

Rząd odbiera koncesje winno-wódczane

Walny zjazd koncesjonarjuszy województwa łódzkiego

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Łodzi walny zjazd koncesjonarjuszy winno-wódczanych województwa łódzkiego, zwołany w celu podjęcia obrony interesów koncesjonarjuszy, którzy mają być przez Rząd pozbawieni koncesji z dniem 1 stycznia. Władze skarbowe podjęły już nawet przygotowania do odbierania koncesyj, a to wobec zdecydowanego stanowiska Rządu w tej sprawie. Zaniepokojeni tem koncesjonarjusze, zrzeszeni w sekcji winno-wódczanej stowarzyszenia kupców detalistów wysłali do Warszawy specjalną delegację, która odbyła szereg narad. W pierwszym rzędzie nawiązany został ścisły kontakt z pozostałemi organizacjami, grupującemi koncesjonarjuszy winno-wódczanych, poczem wspólna delegacja udała się do dyrekcji Monopolu oraz do dyrektora Departamentu akcyz i monopoli Min. Skarbu. Na konferencjach tych zapoznano się dokładnie ze stanowiskiem przedstawicieli Rządu, poczem postanowiono zwołać do Łodzi zjazd w celu powzięcia konkretnych uchwał przeciwko tym zarządzeniom, które godzą w byt tysięcy koncesjonarjuszy. (E)

Nowa kuchnia dla pracowników fizycznych

Z powodu braku odpowiedniego lokalu w górnej dzielnicy miasta (Chojny), obiady, dostarczane dotychczas biednej ludności tej dzielnicy przez Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi ,dowożone były kuchnią polową, co oczywiście znacznie podrożały koszty obiadów.

W związku z tem Magistrat wszedł w porozumienie ze Stowarzyszeniem kobiet pracujących samodzielnie „Przezorność", które buduje obecnie własny dom przy ul. Keniga. W domu tym urządzona będzie kuchnia dla pracowników fizycznych, gdzie przygotowywane będą na miejscu i wydawane obiady dla biednej ludności wspomnianej dzielnicy.

Na wydatki, związane urządzeniem i prowadzeniem nowej kuchni dla pracowników fizycznych, Magistrat, na wniosek Wydziału Opieki Społecznej, postanowił wyasygnować kwotę zł. 3.000.

W poszukiwaniu pieniędzy na kanalizację

Celem zapewnienia stałych źródeł finansowych dla dalszego kontynuowania robót kanalizacyjnych oraz umożliwienia racjonalnej eksploatacji już pobudowanej sieci kanałów — bawili onegdaj w Warszawie pp. ławnik Wydziału Podatkowego J. Kulamowicz i naczelny inżynier Wydziału Kanalizacji i Wodociągów S. Skrzywan.

Delegaci konferowali w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych na temat możliwości obciążenia podatkiem kanalizacyjnym tych nieruchomości, które znajdują się przy ulicach już skanalizowanych. W sprawie tej Wydział Kanalizacji miałby opracować statut, przewidujący pewien termin prekluzyjny dla przyłączenia posesyj do sieci kanalizacyjnej, po upływie którego terminu właściciele tych posesyj obowiązani będą do płacenia normalnych opłat kanalizacyjnych, bez względu na to, czy posesje swe przyłączyli do sieci kanalizacyjnej, czy też nie. Rygor ten z jednej strony zapewni miastu pewien stały i sprawiedliwy dochód z kanalizacji, z drugiej zaś skłoni właścicieli nieruchomości, by przyłączali swe nieruchomości do sieci kanalizacyjnej.

Przedstawiciele Ministerstwa zapewnili delegatów, iż rząd jak najprzychylniej potraktuje kwestję zatwierdzenia wspomnianego statutu i pobierania opłat kanalizacyjnych.

Teatr i Sztuka

—oo—

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dzisiejszy odczyt Cezarego Jellenty zapowiedziany na godzinę 8-mą wieczorem w Miejskiej Galerji Sztuki zainteresował szerokie koła miłośników sztuki pragnących dowiedzieć się „nowinek" z artystycznego życia Paryża. Znany zaszczytnie krytyk i historyk sztuki p. Cezary Jellenta w właściwej mu wykwintnej formie streści swoje wrażenia z odbytej niedawno artystycznej wędrówki do Francji.

Niewątpliwie publiczność łódzka poprze usiłowanie Miejskiej Galerji Sztuki w kierunku rozbudzenia życia umysłowego w naszem mieście i zjawi się licznie w pięknych salach wystawowych, mając równocześnie sposobność zwiedzenia obecnej wystawy mistrzów malarstwa oraz pięknych eksponatów tkanin i kryształów francuskich.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, oraz w dalszym ciągu w sobotę wieczorem przepięknie wystawione „Kredowe koło".

Jutro i w niedzielę wieczorem „Panna Flute".

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „KSIĘCIA NIEZŁOMNEGO" W TEATRZE MIEJSKIM.

W najbliższą sobotę o godzinie 4-ej po południu oraz w niedzielę o tej samej godzinie dane będą ostatnie dwa powtórzenia wspaniałego dramatu Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny". Ceny w sobotę szkolne (od 50 groszy do 2 złotych), w niedzielę popularne (od 50 groszy do 4 złotych 50 gr.).

„TOMCIO PALUCH" w TEATRZE MIEJSKIM.

Pierwsze z cyklu przedstawień dla najmłodszej dziatwy dane będzie w najbliższą niedzielę o godzinie 12-ej w południe. Odegrana będzie nowa bajka w 4 aktach B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny p. t. „Tomcio Paluch", urozmaicona licznemi tańcami, śpiewami i muzyką.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Jeszcze tylko dziś we czwartek i jutro w piątek dwa ostatnie przedstawienia obyczajowej sztuki w 4 aktach p. t. „Popychadło". Sztuka ta schodzi z afisza bezpowrotnie. Ceny miejsc od 50 groszy do 2.50 zł. Początek przedstawień o godzinie 8.20, koniec o godz. 10.45 wieczorem. Kasa czynna od 11-ej rano do 3-ej i od 5-ej do 9 wieczorem. Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny Nr. 4 czynna od 1e-j po poł. do 7-ej wieczorem codziennie.

Próby z sensacyjnego dramatu A. d'Erneya p. t. „Pieczęć milczenia" dobiegają końca i w sobotę nieodwołalnie odbędzie się premjera.

„PIECZĘĆ MILCZENIA".

Teatr Popularny przy ulicy Ogrodowej w nadchodzącą sobotę wystawia od dłuższego już czasu przygotowywany pod reżyserją Dyr. J. Pilarskiego sensacyjny dramat w 5-ciu aktach A. d'Erneya p. t. „Pieczęć milczenia", który w swoim czasie był grany w Paryżu 400 razy z rzędu. Obsadę dramatu tworzą pierwszorzędne siły dramatyczne teatru z pp. Biskupską, Szafrańskim, Bolkowskim, Góreckim, Jarszewskim na czele. Dramat otrzymał całkowicie nową oprawę dekoracyjną pędzla art. mal. Wiesława Makojnika.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę czeka bywalców Teatru w Sali Geyera miłe spędzenie czasu w wesołej atmosferze zabawnych sytuacyj i kawałów, które krzesić będą pp. Bielecki i Urbański w krotochwili p. t. „Hiszpańska mucha". Udział biorą oprócz wyżej wskaznych pp. Zielińska, Openówna, Szczęsna, Moranowicz, Grewicz i inni. Kasa czynna od 5-ej do 7-ej wieczorem, w niedziele i święta od 11-ej rano do 1-ej i od 2-ej do 9-ej wieczorem. Ceny miejsc zł. 2.00, 1.50, 1.00, 75 gr., 50 gr.

Skrzynka do listów

Do Szanownej Redakcji „Hasła Łódzkiego" w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Włoski strejk w Magistracie ogłoszony", który się ukazał w Nr. 20 z dnia 5-go października r. b. proszę w myśl postanowień Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowem (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 398) o umieszczenie sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Naczelnik Wydziału Samorządowego Zakrzewski oświadczył przyjętej u siebie delegacji pracowników Instytucji Użyteczności Publicznych Miejskich, że „płace za godziny nadliczbowe winny być ustalone zgodnie z ustawą obowiązującą w całem Państwie: za pierwsze nadgodziny 50 procent, za następne 100 procent, sprawa umundurowania dla woźnych winna być również pozytywnie załatwiona. Co się zaś tyczy 13-tej pensji, to tutaj przejawić się winna dobra wola Magistratu, który powinien zrozumieć położenie swych pracowników". Za sprawę zasadniczą i palącą, której załatwienie będzie w Warszawie forsowane bardzo energicznie — uważa Urząd Wojewódzki konieczność przyznania pracownikom miejskim 25 procent dodatku fabrycznego".

Natomiast prawdą jest, że Naczelnik Zakrzewski przyjętej przez siebie delegacji wyjaśnił, iż sprawa przyznania pracownikom miejskim dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe należy do oceny Magistratu, który z sum preliminowanych na ten cel w budżecie, może przyznać pracownikom odpowiednie remuneracje. Do kompetencji władz miejskich należy również sprawa umundurowania woźnych. Co się zaś tyczy 13-tej pensji, to przyznanie jej zależnem jest od uchwały Rady Miejskiej oraz zgody Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Skarbu. Uchwała jednak Rady Miejskiej musiałaby wyraźnie wskazywać na źródła pokrycia. Równocześnie jednak zaznaczył, że władze nadzorcze przy rozpatrywaniu tej sprawy będą musiały brać pod uwagę całokształt gospodarki miejskiej, a w szczególności konieczność spełnienia piekących obowiązków na polu inwestycyjnem.

W końcu zaznaczył, że przyznanie dodatku fabrycznego dla m. Łodzi mogłoby nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej. W myśl bowiem obowiązujących ustaw pobory pracowników komunalnych winny być dostosowane do poborów funkcjonarjuszów państwowych, którym Rada Ministrów może przyznać dodatki jedynie w stolicy i na Kresach. Ponadto zauważył, że jakkolwiek Łódź jest miastem bardzo drogiem, to jednak w tem samem położeniu znajdują się zagłębia węglowe i naftowe, wobec czego przyznanie Łodzi specjalnego dodatku musiałoby w konsekwencji pociągnąć przyznanie takichże dodatków funkcjonarjuszom państwowym i samorządowym w tych zagłębiach.

Wreszcie zaznaczył, że Magistrat w sprawie tej przedłożył bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych memorjał, Urzędowi zaś Wojewódzkiemu przesłał odpis memorjału.

Za Wojewodę:
(—) St. Lewicki.
Wicewojewoda.

WYSTAWA RUCHOMA PRÓB i WZORÓW.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w parku Helenów cieszy się powodzeniem zupełnie zgoła zasłużonem. Wywiera ona niezwykle dodatnie wrażenie dzięki umiejętnemu rozplanowaniu i logicznemu podziałowi poszczególnych działów.

Rozliczne atrakcje uzupełniają całość. Wystawę winni zwiedzić wszyscy.

KRONIKA

Czwartek 6 października, Brunona W.
Piątek, 7 października, N. M. P. Różańcow.

TEATRY.

Teatr Miejski — Kredowe Koło.
Teatr Popularny — „Popychadło".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Mistrzów Malarstwa Polskiego.

KINA:

„Apollo" — „Bezdomna".
„Casino" — Księżna Czardaszka.
„Corso" — Riff i Raff.
„Czary" — Spryciarze.
„Dom Ludowy" — Lepiej się żenić.
„Imperial" — Syn marnotrawny.
„Luna" — Dusze dziecięce oskarżają was.
Miejski Kinematograf Oświatowy — Wielka parada.
„Nowości" — Idziemy do wyborów.
„Odeon" — Riff i Raff.
„Resursa" — Na strunach zmysłów.
„Splendid" — Panienka bez przeszłości.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Ona, moja jedyna.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

—oo—

Nocne dyżury aptek

Dziś, w czwartek, dyżurują w nocy następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowską Nr. 15), K. Gaertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (r)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni się zgłosić do rejestracji w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ulicy Traugutta 10 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie IV komisarjatu policji o nazwiskach na litery Sz, T, U, W, Z, Ż, oraz zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

Jutro zgłosić się winni do rejestracji mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali w obrębie V komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, oraz zamieszkali w obrębie XIII komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch. (i)

Prof. Gacki
powtórnie wybrany prezyd. m. Pabjanic

Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabjanic w dniu 3 października r. b. przy powtórnym głosowaniu prof. Władysław Gacki jako kandydat na prezydenta miasta Pabjanic uzyskał absolutną większość głosów radzieckich.

Dowiadujemy się, że prof. Wł. Gacki przyjął mandat prezydenta.

Lekarze Kasy Chorych
żądają podwyżki

Na wtorkowem posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych omawiano sprawy, wysuniętych przez lekarzy Kasy żądań podwyżkowych. Lekarze nadesłali obszerne pismo, w którem domagają się podwyższenia płac o 15 proc., motywując to tem, że analogiczną podwyżkę otrzymali pracownicy Kasy. Po ożywionej dyskusji postanowiono sprawę tę przekazać komisji lecznictwa, która zajmie się dokładnem jej zbadaniem i przedstawi zarządowi konkretne wnioski. (E)

Statystyka pożarów w Łodzi

Jak wynika ze statystyki, prowadzonej przez zarząd Ł. S. O. O., w miesiącu wrześniu r. b. na terenie Łodzi miało miejsce 25 pożarów w tem: dużych — 1, średnich — 6, małych — 16, sadzy — 2.

Co do przyczyny pożarów, to w 2-ch wypadkach było nią zapalenie się sadzy, w 2-ch wadliwa konstrukcja kominów, w 13 nieostrożność, w 2 samozapalenie się, w 1 — krótkie spięcie, w 5 wypadkach przyczyna pożaru była niewiadoma. (r)

Dziesięciolecie bibljoteki publicznej w Łodzi

W dniu 11 października r. b. Łódzka Bibljoteka Publiczna kończy 10 rok swego istnienia. Powołana do życia wysiłkiem grona oświatowców łódzkich w czasie okupacji niemieckiej, Łódzka Bibljoteka Publiczna prowadzona była w ciągu 5 lat jako instytucja społeczno-prywatna, od 5 zaś lat znajduje się pod bezpośrednią opieką Magistratu m. Łodzi.

Ze skromnego księgozbioru, liczącego w r. 1917 — 3 tysiące tomów, Bibljoteka Publiczna rozrosła się dzisiaj do 350,000 tomów. W ciągu 10 lat Bibljoteka obsłużyła 350,000 czytelników, obrót książek wynosił w tym czasie z górą 1 miljon tomów.

Pomysłowy chłopek konkurował z Bankiem Polskim
Policja ujęła kolportera fałszywych banknotów

Ostatniemi czasy ukazało się w Piotrkowie i okolicy w obiegu mnóstwo fałszywych banknotów 5-złotowych. W związku z tem władze policyjne aresztowały cały szereg osób, podejrzanych o kolportaż falsyfikatów, zmuszone jednak były aresztowanych zwalniać dla braku powodów. Energicznie prowadzone dochodzenie doprowadziło jednak ostatecznie do ujęcia właściwego kolportera fałszywych banknotów. Okazał się nim Józef Lobiszowski, gospodarz ze wsi Wola Kotkowska. Przeprowadzona w zagrodzie jego rewizja ujawniła 130 fałszywych banknotów, które Lobiszowski zbywał w ten sposób, że czyniąc zakupy w sklepach, płacił za nie falsyfikatami, wybierając przytem sklepy, których właściciele nie znali się na prawdziwości banknotów. Lobiszowskiego aresztowano i wraz z dowodami rzeczowemi przesłano do dyspozycji sędziego śledczego w Piotrkowie. (r)

A gdy minęły pierwsze chwile zapału...
Paniczny strach pchnął go do dezercji

W roku 1919 wstąpił do wojska polskiego jako ochotnik 19-letni Jan Nowicki, który przydzielony został do 1 pułku piechoty w Skierniewicach. Wkrótce po wstąpieniu do wojska Nowicki został wysłany na front bolszewicki, gdzie podówczas toczyły się ciężkie boje. Twarde i pełne niebezpieczeństwa życie frontowe nie w smak poszło Nowickiemu, to też wykorzystawszy odpowiedni moment, zbiegł z oddziału i przedostał się w cywilnem ubraniu na Ukrainę, stamtąd zaś do Niemiec.

W dniu 1 stycznia 1927 r. stęskniony za rodziną, przybył na granicę polsko-niemiecką — tu jednak został natychmiast aresztowany, gdyż nazwisko jego figurowało w rejestrze pościgowym.

W dniu wczorajszym Nowicki stanął przed Okręgowym Sądem Wojskowym łódzkim. Po przemówieniu prokuratora K. S. kapitana Terleckiego, który żądał surowego wymiaru kary dla oskarżonego, który dopuścił się zbrodni dezercji w najcięższych dla kraju chwilach, sąd pod przewodnictwem majora K. S. Gralewskiego skazał 27-letniego Jana Nowickiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z przeniesieniem do II klasy żołnierzy. (r)

W bagnie korupcji i złodziejstwa
Nieuczciwy sekwestrator przed sądem

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Zygfryda Sokólskiego, sekwestratora Magistratu m. Zgierza, oskarżonego o przywłaszczenie zainkasowanych 7604 zł. 53 gr. i o kradzież kwitarjusza.

Od roku 1924 do maja 1926 w Magistracie m. Zgierza Zygfryd Sokóski pełnił funkcje sekwestratora Magistratu, zaś zastępca jego, Teodor Szumacher, ściągając od poszczególnych płatników należne podatki i grzywny, ustalił pewnego razu, iż Ferdynand Cypel zapłacił Sokólskiemu należną sumę tytułem grzywny, na co otrzymał od Sakólskiego pokwitowanie bloczkowe. Szumacher sporządził na miejscu odpis pokwitowania, przyczem ustalił, że numer pokwitowania jest tak wysoki, iż wykluczonem jest, by Sokólski mógł otrzymać blok z takiemi numerami. O powyższem Szumacher zawiadomił kierownika wydziału podatkowego Dynowskiego, który przeprowadził dochodzenie stwierdzające, że zakwestjonowany kwit pochodzi z bloku, skradzionego przez Sokólskiego w wydziale podatkowym. Podejrzane kwity stwierdzono również u innych płatników.

Sprawa powyższa już w lutym r. b. znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego i wobec ujawnienia nowych okoliczności została odroczona.

W dniu wczorajszym Sokólski stanął powtórnie przed Sądem i przyznał się tylko do przywłaszczenia nie zł. 7604, a tylko zł. 3126.

Sąd, po zbadaniu świadków, wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Kawczaka i obrońcy Kobylińskiego, skazał Sokólskiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Z.

Straszny czyn szaleńca

Czerwony kur zapiał pod Łęczycą

Onegdaj w majątku ziemskim Zygmunta Neumarka, położonym pod Łęczycą, wybuchł nagle wielki pożar, ogarniając prawie jednocześnie wszystkie zabudowania gospodarskie. Ogień podsycany silnemi podmuchami wiatru, szerzył się z przerażającą szybkością, to też straż ogniowa była bezsilną w walce z niszczącym żywiołem. Szybko spłonęły doszczętnie wszystkie zabudowania.

Na miejsce przybyły natychmiast władze policyjne, które rozpoczęły śledztwo. Podczas dochodzenia policja zdołała stwierdzić, iż pożar powstał skutkiem podpalenia, którego dopuścił się niejaki Otto Klinger, zdradzający od dłuższego czasu objawy umysłowej choroby.

Badany przyznał się do winy, oświadczając, iż podpalił rozmyślnie zagrodę. Klingera osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (i)

Zabawa w purpurze krwi

Widownią krwawej bójki nożowej stał się w dniu wczorajszym dom przy ul. Modrej 10 na Bałutach.

Do mieszkania lokatora tego domu Jana Wielkopolana przyszli w odwiedziny dwaj jego koledzy, Zygmunt Pawłowski, zamieszkały przy ulicy Prusa 12 oraz niejaki Mikołajczyk, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej 75, którzy przyprowadzili ze sobą wypuszczonego po 4-ch latach z więzienia Feliksa Szablę, zamieszkałego przy ulicy Prusa 12, Podczas pijatyki powstała pomiędzy zacnem towarzystwem kłótnia a następnie bójka, w czasie której właściciel mieszkania Jan Wielkopolan zraniony został kilkakrotnie nożem przez Zygmunta Pawłowskiego.

Zawezwane pogotowie Kasy Chorych udzieło rannemu pomocy, poczem pozostawiło go w domu.

Wszystkich uczestników krwawej awanturo odprowadzono do III komisarjatu P. P.

W kołowrocie wielkomiejskim

TRUP NA DRZEWIE.

W dniu wczorajszym w lesie na Starej Mani znaleziono na jednem z drzew trupa jakiegoś mężczyzny.

Zaalarmowano policję, która poleciła wisielca odciąć. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne desperatem jest 48-letni Michał Kaźmierczak, robotnik kolejowy ze stacji Łódź-Fabryczna, zamieszkały przy ul. Gazowej 7. Przyczyną rozpaczliwego kroku było pozbawienie pracy. (r)

ZGON NIEZNANEJ KOBIETY.

W dniu wczorajszym przed bramą domu przy ulicy Nowaka 1, przechodnie zauważyli leżącą nieprzytomną kobietę. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u nieszczęśliwej udar krwi na mózg. Po udzieleniu nieznanej kobiecie pierwszej pomocy lekarz odwiózł ją do zbiorni miejskiej.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie w celu ustalenia personalji nieznanej kobiety. (r)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W dniu wczorajszym 27-letnia Anna Wągrowska, zamieszkała przy Wodnym Rynku 9 zażyła w celu samobójczym większą dozę esencji octowej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po przepłukaniu żołądka denatce, odwiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala Poznańskich.

Przyczyna samobójstwa nieznana. (r)

KRADZIEŻE.

W dniu wczorajszym Rachmilowi Grundwaldowi, zamieszkałemu przy ulicy Północnej 19 skradziono podczas kąpieli w łaźni rytualnej złoty zegarek wartości 750 złotych.

Światłocienie wielkiego miasta

MUSZYŃSKI, NIE KRADNIJ!

Któżby to pomyślał, że Muszyński, taki skądinąd zacny i przyzwoity młodzieniec, ukradnie. I do tego, co ukradnie, proszę państwa? Zwyczajną serdelową, trochę salami, parę kilo krakowskiej, a na dodatek troszkę gotówki, bo pan Muszyński chętnieby przyzwoicie się ubrał, poszedł do kina, na dancing, pobawiłby się z płcią piękną, słowem — chciał pan Muszyński zdobyć trochę żywności i pieniędzy.

I oto zdobył się pan Maksymiljan Muszyński na zgoła osobliwy sposób zaopatrzenia się w upragnione szyneczki i salcesony (a może i cytrynową — któż zdoła zgłębić przepastne tajemnice ludzkiego żołądka?)

Udał się on do składu wędlin p. Władysława Nowakowskiego przy ulicy Zimnej numer 6 i korzystając z obecności wielkiej liczby amatorów wyrobów pana Nowakowskiego w odpowiednim momencie szybko, zręcznie i niespostrzeżenie schował się pod ladę sklepową.

W ukryciu tem pan Maksymiljan Muszyński spędził kilka godzin na rozmyślaniu o ujemnych i dodatnich właściwościach wyrobóu masarskich, o tem, coby to można było jeszcze wynaleźć za nowe przysmaki i gatunki, jakiby, naprzykład, smak miała kiełbasa, przygotowana ze wszystkich obietnic partyj politycznych przed wyborami do Rady Miejskiej, a wreszcie zaczął z utęsknieniem oczekiwać godziny 7-ej, kiedy to właściciel opuści sklep i on, Maksymiljan Muszyński, stanie się panem tych wszystkich kiełbas, kiełbasek, parówek i serdelków.

Nadeszła upragniona godzina. Sklep opustoszał, właściciel zamknął drzwi i Muszyński zabrał się do roboty. Kłopotu wielkiego z wyborem nie miał, jako, że na kiełbasach znał się wyśmienicie. Naładował więc pełen koszyk, poczem wsunął w kieszeń garść banknotów i zabierał się do wyjścia.

Lecz los nie był łaskaw dla Muszyńskiego. Ludzie tego nazwiska coraz częściej ostatnio zaczynają wpadać. Bo też nie każde Łagiewniki można schować do kieszeni. Wpadł więc Maksymiljan Muszyński, gdyż w najkrytyczniejszym momencie ulatniania się ze sklepu złapał go zaniepokojony podejrzanemi odgłosami właściciel składu.

Pamiętaj więc pan, panie Muszyński, że każda kradzież zostanie wykryta i ukarana, popraw się i więcej nie kradnij, a Pan Bóg przebaczy ci może popełnione winy.

S.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Łodzi

W tych dniach pod przewodnictwem prezesa Powiatowej Kasy Oszczędności w Łodzi, p. A. Rydlewicza, odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowej Kasy Oszczędności, na którem dokonano podziału kredytów, przeznaczonych dla rolników, którzy ucierpieli skutkiem klęsk żywiołowych. Z sumy 80 tysięcy złotych na powyższy cel, podzielono już 22 tys. O kredyty ubiegać się mogą rolnicy, którzy ucierpieli skutkiem gradobicia, powodzi itp. Pomoc ta dla drobnego rolnika jest wprost nieocenioną. Przy okazji zaznaczyć należy, że Powiatowa Kasa Oszczędności przy Wydziale Powiatowym w Łodzi, mimo, że istnieje niespełna półtora roku, rozwija się coraz pomyślniej odgrywając w całokształcie zagadnień gospodarstwa rolnego w powiecie łódzkim coraz poważniejszą rolę.

Ochrona wierzytelności łódzkich

W najbliższych dniach związek ochrony wierzycieli podejmie energiczną akcję u czynników miarodajnych w sprawie waloryzacji polis zagranicznych towarzystw ubezpieczeniowych. Na zwołanych w tym celu olbrzymich wiecach manifestacyjnych omówiona zostanie obszernie sprawa uzyskania najwyższej waloryzacji polis zagranicznych towarzystw ubezpieczeniowych, działających przed wojną na terenie Rzeczypospolitej. Jednolite rezolucje, ustalające dalszy konkretny program akcji w tym kierunku przedłożone zostaną rządowi. (E).

Pożar fabryki

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w przędzalni, należącej do Gutmana, mieszczącej się przy ulicy Zakątnej 7. W akcji ratowniczej brały udział 1, 2, 3 i 4 oddziały straży ogniowej. Po godzinnej akcji ratowniczej pożar został ugaszony około godziny 6ej wieczorem. Straty dotychczas nie zostały ustalone.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż pożar powstał wskutek rozgrzania „wilka". (r)

KARŁY WSZECHŚWIATA

Odkrycie słońca—liliputa

Czasy dobrodusznego opata francuskiego Matalin'a, który przed kilkudziesięciu laty w kilku tuzinach książek i setkach wykładów starał się wszystkich ludzi poczciwych przekonać, że ziemia nasza jest olbrzymem wśród wszystkich gwiazd wszechświata, minęły raz na zawsze. Dzielny człowiek, który za wszelką cenę chciał nas przekonać, że gwiazdy na firmamencie nie są o wiele większe niż lampy łukowe przed operą paryską i że wszystkie razem mogłyby się z łatwością pomieścić w kopule św. Piotra w Rzymie, w końcu zamknięty został w domu warjatów.

I jeżeli greckiemu filozofowi, Anaksemandrowi, wyrwano włosy z brody z powodu „zbrodniczego" twierdzenia, jakoby słońce było większe aniżeli cała Hellada, co każdy grek uważał za obrazę dla swej ukochanej ojczyzny, to wyniesienie ziemi ponad wszystkie inne ciała niebieskie przysporzyło autorowi tego twierdzenia miano warjata.

Astronomowie już oddawna nauczyli nas z pewną pogardą patrzyć na naszą ziemię. Obliczyli oni bowiem, że jesteśmy mieszkańcami zaledwie średniej wielkości planety, krążącej naokoło słońca, które ze swej strony również zajmuje dość poślednie miejsce w niezliczonej liczbie gwiazd.

I oto ogarnął nas niejako wstyd, że jesteśmy mieszkańcami ziemi. Być obywatelem świata mogącego półtoramiljona razy pomieścić się w słońcu, które ze swej strony jest tylko karłem wśród olbrzymów i obok gigantów we wszechświecie, jakiemi są np. czerwona gwiazda Betegeuze lub pełen blasku Arktur, uchodzić może za liliputa w państwie tytanów, nie przynosiło nam wcale zaszczytu. I nie tylko te przodujące co do wielkości olbrzymy — tak nas uczono dotychczas — lecz większa część gwiazd błyszczących na firmamenie, mają być większe, aniżeli ta ognista kula, która rozjaśnia nam nasze ziemskie dni.

I oto pewnego dnia udowodniono, że we wszystkih ciałach, które jak gwiazdy świecą i wysyłają promienie, światło wywiera ciśnienie, rozprzestrzeniające się z centra (środka) masy świecącej. Genjalnemu fizykowi szwedzkiemu Swante Arrhenius udało się nawet zmierzyć to ciśnienie, które bądź co bądź u ciał drobnych jest nieskończenie małe i tem samem ułatwił anglikowi Eddingtonowi zwycięski pochód przeciw olbrzymom wszechświata. Ten ostatni udowodnił, że w gwieździe, którąby tylko 60 razy była większą od naszego słońca, ciśnienie światła musiałoby być tak wielkie, że ta gwiazda - olbrzym pękłaby poprostu i eksplodowała. Aby więc taka gwiazda mogła istnieć, może ona co do masy swojej przewyższyć nasze słońce tylko conajwyżej 50 razy. I jeżeli na ziemi Ktoś stara się o to, aby drzewa nie wyrosły ponad chmury, to — jak widać — i na niebie panuje podobne prawo. Gwiazdę Betegeuze, Canopus, Arktur, Mira i wszystkie inne olbrzymy wszechświata straciły więc wiele co do wielkości w porównaniu z naszem słońcem, którego mijestat zabłysnął w nowym blasku.

Zajęło ono miejsce wśród gwiazd średniej wielkości zwłaszcza że pomiary i wyliczenia astronomów wykazały, że istnieje wielka liczba słońc, znacznie mniejszych od naszej gwiazdy dziennej. Im głębiej badania wdzierały się w tajemnicę świata gwiezd, tem więcej oko nasze, uzbrojone w soczewki wielkich teleskopów, odkrywało ciał niebieskich, stojących daleko poza naszem słońcem co do wielkości i siły światła.

Oto niedawno wzbudziła żywe zainteresowanie wiadomość, że astronom Wolf w Heidelbergu odkrył w konstelacji Panny nową gwiazdę, której siła światła jest okrągło 50.000 razy mniejsza, niż siła światła naszego słońca. Masa światła i ciepła, którą to ciało niebieskie, będące przecież również słońcem wśród słońc, udziela krążącym wokoło niego planetom, jest 50.000 słabsze, aniżeli ta pełnia światła i ciepła, którą wielka kula ognista ponad naszemi głowami obdarza ziemię i jej siostry - planety. To słońce - karzeł w silnym teleskopie świeci jako gwiazda 13 wielkości i jest najmniejszem z dotychczas znanych słońc-liliputów, które oko ludzkie potrafiło z głębi wszechświata wydobyć. Przytem jest ono ośrodkiem systemu słonecznego, graniczącego — mówiąc językiem astronomów — z naszym systemem słonecznym. Wśród wszystkich bowiem gwiazd na firmamencie tylko dwie znajdują się w bliższej odległości od naszego słońca, aniżeli ten nowo odkryty miniaturowy świat.

A jak wyglądają planety, krążące dookoła tego małego słońca, jak owe istoty, zaludniające powierzchnię planet tego słońca - karła? Ziemskie nasze umiejętności, które nie potrafiły dotąd jeszcze rozwiązać zagadki życia na najbliższych nam siostrzanych planetach, odpowiedzi na to, rozumie się, dać nie mogą.

A przecież podobne miniaturowe światy, jakiemi być muszą planety tej gwiazdy - karła, istnieją i w naszym własnym systemie słonecznym. W szerokim pasie między orbitą Marsa a orbitą kolosa Jowisza, z niepojętą szybkością przelatują setki takich ciał niebieskich, światy zdumiewająco małych rozmiarów. Dotychczas odkryto ich 1200 i jeśliby je można stopić wszystkie w jedną kulę, to jeszcze pozostałaby ona daleko poza naszym ziemskim globem. Są to t. zw. asteroidy, wśród których olbrzymem możnaby nazwać największą z nich, Ceres, której średnica nie sięga nawet jednej piątej średnicy naszego księżyca; mniejsze, jak Hamiltonia i Albertana są miniaturowymi światkami, na których powierzchni mogłyby ledwie znaleźć miejsce obok siebie dwa miasta jak Wiedeń...

Karłem jednakże wśród karłów jest odkryta przez astronoma James'a Keeler'a drobna planeta, o średnicy ledwie 500 m., której cała powierzchnia wystarczyłaby zaledwie na umieszczenie jednej zagrody chłopskiej z przylegającemi polami. (wm)

Dziwoląg rumuńskiego kodeksu karnego

Ojciec może bezkarnie żyć w konkubinacie z własną córką

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Bukareszt, 2.10 1927 r.

W sądzie wojskowym w Kiszyniowie odbyła się niedawno rozprawą przeciw oficerowi rumuńskiemu, która wywołała nietylko wśród mieszkańców stolicy Besarabji, ale i w całym kraju ogromne zainteresowanie i — poruszenie.

Przed sądem stanął, jak już powiedzieliśmy, oficer, 40-letni, piękny mężczyzna, czarny jak kruk, brunet, o wspaniałym rzymskim profilu, jakie tak często spotykać można wśród Rumunów południowych prowincyj państwa. Jest to porucznik Bran, który w ciągu dwóch lat żył w konkubinacie ze swą własną córką. W swoim czasie był już raz sądzony w sądzie wojskowym w Jassach, gdzie skazany został na 5 lat twierdzy. Tam przesiedział 7 miesięcy, aż sprawa jego na skutek odwołania, wpłynęła powtórnie przed sąd korpusny w Kiszyniowie.

Sala przepełniona była publicznością, składającą się przeważnie z oficerów i pań.

Przez cały czas trwania procesu, t. j. w przeciągu dwóch dni, porucznik, stojąc „na baczność", odpowiadał śmiało na pytania prokuratora i sędziów.

Podłoże sprawy jest niecodzienne. Porucznik Bran wygnał z domu swoją żonę wówczas, gdy najstarszy syn miał 18 lat. Była to bowiem kobieta z gruntu zepsuta, która w czasie nieobecności męża potrafiła sprowadzać z koszar do swego pokoju co noc innego żołnierza. To też było powodem rozwodu. Bran więc pozostał sam z dwoma synami i 16-letnią córką Żorżettą. Ożenił się on wprawdzie niebawem powtórnie, lecz druga jego żona wkrótce uciekła, nie mogąc znieść atmosfery, jak panowała w domu.

W jaki sposób nastąpiło zbliżenie między ojcem a córką, w sądzie nie zostało wyjaśnione. **Konkubinat trwał całe dwa lata** i gdy Żorżetta zaszła w ciążę, na rozkaz, czy za namową ojca poddała się zakazanemu zabiegowi wskutek czego nastąpiło poronienie. Według opowiadań świadków, Bran wobec córki zachowywał się jak kochanek, jednakże nierzadko też bił ją niemiłosiernie. Sam oskarżony twierdzi, że po ucieczce drugiej żony, Żorżetta stała się dla niego niezwykle czułą, zaczęła w nocy przesiadywać w jego pokoju a pewnego razu zjawiła się u niego nawet w bieliźnie nocnej...

Poczuł zawrót głowy i — posiadł ją.

— Czy pan nie zdawał sobie wówczas sprawy z tego, co pan robi i co pan dalej robił? — pyta przewodniczący sądu.

— Naturalnie, lecz ilekroć tylko zbliżyła się do mnie, zapominałem o wszystkiem.

Córka zeznała zgoła inaczej, twierdząc, że **ojciec pod groźbą rewolweru zmuszał ją do uległości.**

Obrona zbiła jednak to straszne oskarżenie przeciw ojcu, udowodniwszy, że Żorżetta była **dziewczyną rozpustną już w 12 roku życia**, że wówczas, gdy ojciec przez sąd w Jassach został skazany i przesiedział noc w areszcie, Żorżetta skradła pieniądze z domu i... piła, włócząc się po spelunkach, całą noc.

Kiedy w lutym br. poznała pewnego studenta, współżycie z ojcem zaczęło jej ciążyć. Opowiedziała więc o wszystkiem swemu nowemu kochankowi, a ten doniósł o tem władzom, które rozpoczęły śledztwo.

Przez dwa lata córka milczała i dopiero, gdy student zrobił doniesienie, pobiegła do żony pułkownika, której opowiedziała wszystko.

Cały akt oskarżenia oparł się zatem wyłącznie na zeznaniach Żorżetty i obrona była tem łatwiejsza, że **prawo rumuńskie nie karze za konkubinat ojca z córką, jeżeli nie było przymuszenia i jeżeli nie można udowodnić go przed sądem.**

W jaki sposób taki paragraf popadł do rumuńskiego kodeksu karnego i jak zachował się w nim aż do roku 1927, niewiadomo, dość, że sąd **formalnie musiał wydać wyrok uwalniający.**

Wyrok wywołał nadzwyczajne oburzenie. Komendant korpusu wezwał do siebie zwolnionego i oświadczył mu, że porządny oficer powinien po tem wszystkiem palnąć sobie w łeb. Członkowie sądu zostaną również zwolnieni.

W każdym jednak razie niepojętem staje się dla każdego cywilizowanego człowieka stanowisko sędziów rumuńskich, którzy, pomimo przyznania się podsądnego, że utrzymywał stosunki płciowe z córką nawet przed ukończeniem przez nią 16 roku życia, wydali wyrok uwalniający i tem samem usankcjonowali zbrodnię, która u wszystkich narodów kulturalnych budzi grozę i wstręt.

I. M.

Dwa oblicza Temidy sowieckiej

Obrazek z sali „Sądu Ludowego" w Bolszewji

Obszerna sala natłoczona jest publicznością, która wydaje się być przejętą całym aparatem sądowym. Trzech żołnierzy armji czerwonej, którzy wcale nie robią żartów, czuwa pilnie, aby publiczność zachowywała jak najślislejsze milczenie.

Sąd zasiadł za stołem, przykrytym czerwonem suknem. Przewodniczący, jedyny zawodowy urzędnik, ma wygląd robotnika, podobnie jak i asesor z lewej strony. Asesor z prawej strony to jakaś wiekiem młoda kobieta. Na ścianie wisi portret Lenina.

Niema osobnej ławy oskarżonych. Zeznający z wolnej stopy i aresztowani siedzą w pierwszym rzędzie, pilnowani przez dwóch żołnierzy.

Po jednej stronie stołu sędziowskiego siedzi jakś kobieta, która odgrywa zdaje się ważną rolę w sądownictwie. To prokuratorka. Zauważyłem, że w każdej sprawie interwenjowała w rozprawach, a trzej sędziowie zdawali się przykładać wielką wagę do jej słów.

Przedstawiają mnie pewnemu adwokatowi, który wyjaśnia mi, że dwaj asesorzy wybierani są przez sowiet robotniczy na okres trzech miesięcy, przez głosowanie przy pomocy podnoszenia rąk. Lecz co się tyczy wyboru sędziów, to partja komunistyczna woli pozwolić wybrać niekomunistów, na głowy których skupiają się urazy skazanych i skargi niezadowolonych. Czyż dla spraw politycznych niema wyjątkowej jurysdykcji sądowej G. P. U.?

Wywołuje się sprawę urzędnika, który sprzeniewierzył 1000 rubli. Adwokat broni go dość subtelnie. Mówi o oskarżonym, że nagły zawrót głowy pociągnął go na złą drogę.

— Jest on, mówił, jednym z półtora miljona członków, których liczy partja komunistyczna w Rosji Sowieckiej.

Stosownie do tradycji, która nie jest odosobniona w sądzie rosyjskim, adwokat trochę przesadza, gdyż liczba komunistów w S. S. S. R. nie przewyższa 800 tysięcy.

Lecz posłuchajmy, jak rozwija swą argumentację:

— Jako komunista, klijent mój mógł zarabiać tylko 225 rubli miesięcznie. Reszta jego płacy przypadała partji. Dość jest powiedzieć, że jako idealista nie przywiązywał wielkiej wagi do dóbr materjalnych. Błąd jego jest niezrozumiały. Żałuje go. Niech wasz wyrok litościwy pozwoli mu odpokutować swą winę.

W sali poruszenie. Następnie sąd udaje się na naradę. Powraca z wyrokiem, którego publiczność wysłuchuje stojąc. Urzędnik skazany zostaje na dwa lata więzienia, z zawieszeniem odbycia kary, o ile nie będzie ponownie skazany. Mniej więcej taki wyrok wydałyby i sądy europejskie. Lecz jeżeli Temida, stawszy się bolszewicką, pozostała ludzką i wrażliwą w sprawach bieżących, cywilnych i kryminalnych, pamiętajmy, do jakich wykroczeń jest zdolna, gdy rozpatruje sprawy polityczne w sądzie G. P. U.

Największe miasta na świecie

Przed wojną z trudem można było naliczyć dwadzieścia miast na kuli ziemskiej z ludnością przekraczającą miljon.

Szczególnie szybko rozwinęły się niektóre miasta w Ameryce i Azji. Przed wojną z dwudziestu miast „miljonowych" dziesięć znajdowało się w Europie, a po pięć przypadało na Amerykę i Azję, natomiast dziś z ogólnej liczby 40 miljonowych miast, na Europę przypada zaledwie 15, na Amerykę — 13, Azję — 11 oraz jedno na Australję.

Przed wojną największem miastem na kuli ziemskiej był Londyn. Dziś stolica Anglji ustąpiła pierwszeństwa Nowemu Jorkowi, którego ludność wynosi 9 miljonów ludzi.

Londyn ma 7.600 tysięcy mieszkańców. Trzeciem miastem co do liczebności jest Paryż z 4.600 tysiącami mieszkańców.

Dalej idzie Chicago — 3.600.000 mieszk., Filadelfja — 2.700.000, Buenos Aires — 2.500.000, Osaka — 2.115.000, Moskwa — 2.018 tysięcy. Dalej z nieznacznemi wahaniami idą Szanghaj, Tokio, na 12-tem miejscu znalazł się Wiedeń, który przed wojną zajmował siódme miejsce.

Na 25-tem miejscu stoi Warszawa co do liczebności mieszkańców, których według danych statystycznych, zapewne już przedawnionych, posiada 1 miljon i 30 tysięcy.

Kobiety nie powinny palić

Ich dzieci umierają przedwcześnie

Na kongresie amerykańskiej „Assocjacji dla badań medyczno - fizycznych" dr. Barber wygłosił referat o szkodliwości palenia tytoniu przez kobiety.

Dr. Barber dowodził, iż nikotyna zabija dzieci. Rozpowszechniający się coraz bardziej śród kobiet nałóg palenia tytoniu i używania innych narkotyków zwiększa jawnie śmiertelność dziecięcą. Nikotyna bowiem zatruwa system nerwowy dziecka już w łonie matki, pozatem stwierdzono szereg wypadków obłędu śród dzieci, wywołanego w pierwszych latach życia dziecka. „Na 100 niemowląt, urodzonych przez matki - palaczki tytoniu, około 60 umiera przed drugiem rokiem życia".

Czy te przerażające wywody dra Barbera nie przekonają i naszych palaczek?

Ciekawe odkrycie prastarych siedlisk ludzkich

Wyprawa podbiegunowa, pod nazwą Putnam-Expedition, subwencjonowana przez rząd Stanów Zjednoczonych, dotarła na parowcu Mirrosey, do północnych stron olbrzymiego półwyspu Labrador, do mało dotąd znanych okolic Ziemi Baffińskiej, znajdującej się między 72 a 75 stopniem szerokości północnej, a więc już w strefie arktycznej. Jak donoszą, przez Nowy York, do paryskiego Le Matin, wyprawa natrafiła na ślady przedwiekowych siedlisk ludzkich, wzniesionych widocznie przez nieznaną rasę ludzką, która do dziś zupełnie wyginęła. Uczestnicy wyprawy, odszukawszy ruiny siedlisk tych wygasłych praludzi, zgromadzili dotychczas znaczną ilość wykopalisk mających doniosłe znaczenie archeologiczne. Wyginioną rasę nazwano na razie: Plemię Punickie, a poszukiwania zdają się dowodzić, że wygasłe to pokolenie zamieszkiwać musiało te dalekie strony północne na wiele wieków przed Eskimosami, uważanemi dotychczas za pierwotne plemię okolicy arktycznych.

Telefon Warszawa—Moskwa

Ministerstwo poczt i telegrafów zakończyło kilkudniowe obrady z delegatami Sowietów w sprawie ruchu telefonicznego między Polską a Rosją. W wyniku tych obrad została podpisana umowa, mocą której opłata za każdą 3-minutową rozmowę zwykłą między **Warszawą a Moskwą** wynosić będzie 9.60 fr. zł., między **Warszawą a Mińskiem**— 5.40 fr. zł., między **Baranowiczami a Moskwą** — 2.10 fr. zł. Opłaty za rozmowy pilne (terminowe) będą pobierane w stosunku trzykrotnym do norm powyższych. Umowa przewiduje również możność prowadzenia rozmów telefonicznych pomiędzy Moskwą a Berlinem z tranzytem przez Polskę. Za to pośrednictwo Polska będzie otrzymywać po 5.70 fr. zł. za każdą 3-minutową rozmowę zwykłą i po 17.10 fr. zł. za każdą rozmowę pilną. Umowa powyższa wchodzi w życie z dn. 15 października br.

Jak widać z powyższego, delegaci Sowietów zgodzili się po dłuższych debatach niemal całkowicie na normy, wysuwane przez rząd polski, chociaż pierwotnie stawiali znacznie wyższe.

Nauka języka polskiego

na niemieckim G. Śląsku

Prof. Bratecki z Bydgoszczy został powołany w myśl postanowień traktatu wersalskiego, na kierownika kursu dla nauczycieli języka polskiego, zorganizowanego dla mniejszości narodowych na niemieckim Górnym Śląsku.

NOWE DROGI POLSKIEJ EMIGRACJI

Nowe tereny kolonizacyjne w Peru

Przychylne stanowisko rządu peruwiańskiego

Zagadnienie emigracji wciąż jest sprawą aktualną. Nadmiar naszej ludności wciąż jeszcze szuka ujścia, którego nie mogą mu dać przeludnione Stany Zjednoczone. Koła interesujące się zagadnieniem emigracji oddawna już zwracały uwagę na Amerykę Południową, posiadającą duże obszary o żyznej ziemi, a zupełnie niezaludnione. W lutym roku ubiegłego grupa ziemian małopolskich założyła organizację p. n. polsko - amerykański Syndykat emigracyjny.

Syndykat poszukując terenów dla polskiej emigracji, zatrzymał się na Peru, dokąd w lutym b .r. wysłał specjalną delegację. Wysłannicy ci, mający na celu zbadanie warunków miejscowych, znaleźli u rządu peruwiańskiego b. daleko idące zrozumienie rozwiązania problemu kolonizacyjnego przez sprowadzenie znacznej ilości polskich rolników. Zdecydowano, że można tym ostatnim nadać ziemię w b. bogatej części Peru, a mianowicie w Montanie, prawie zupełnie niezamieszkałej.

Delegacja bawiąc na miejscu 4 miesiące, zwiedziła szereg terenów, leżących w centralnej i wschodniej Montanie i ostatecznie wybrała na przyszłą kolonizację obszary, położone pomiędzy rzekami Tambo, Urubamba i Ucayali na płaskowzgórzu, obszary — nader dodatnie pod względem klimatycznym.

Rzeki te są spławne przez cały rok i można niemi prowadzić transporty od oceanu Atlantyckiego przez Amazonkę i Iquitos, dokąd dochodzą wielkie okręty o pojemności 6.000 ton

Uzyskano w ten sposób od rządu peruwiańskiego koncesję na obszar miljona dwustu tysięcy hekt. ziemi łącznie z wszelkiemi prawami do minerałów górniczych, znajdujących się pod powierzchnią. Syndykat zobowiązał się skolonizować te obszary przez polskich rolników, przyczem rząd peruwiański zagwarantuje rządowi polskiemu, że prawa własności kolonistów będą utrzymane. Koszty przewozu kolonistów z Gdyni na miejsce koncesji, jak również przewozu maszyn, nasion i zapasów żywności, wreszcie budowy dróg będą zwrócone przez rząd peruwiański Syndykatowi.

Syndykat ma osadzić na terenach koncesji minimum 3,000 rodzin czyli 15,000 kolonistów. Rząd Peru pragnie przeprowadzić osiedlenie Polaków w koncesji lojalnie, udzielając polskim skupieniom autonomji w zakresie szkolnictwa i zarządu gminnego. Prezydent Rzplitej peruwiańskiej p. Augusto Leguia i dyrektor Urzędu Imigracyjnego p. Salazar Orfila wielce popierają przyszłą polską kolonizację, opierając się na wynikach takiej kolonizacji w Brazylji.

Trzymiesięczne badanie przez delegację syndykatu terenów koncesyjnych wykazało, że okolice nad rzekami Tambo, Urubamba i Ucayali nadają się znakomicie do uprawy wszelkich roślin podzwrotnikowych, jak trzcina cukrowa, drzewa kawowe, krzewy herbaciane, banany, kukurydza, ananasy, pomarańcze, drzewo chlebowe i inne. Lasy okolicznej puszczy dziewiczej obfitują w t. zw. kość słoniową roślinną, drzewo palisandrowe, heban, mahoń, cedr, drzewo żelazne, kauczukowe i t. p.

Bogactwa leśne dają już obecnie szerokie możliwości handlu drzewem. Tartaki, znajdujące się w Iquitos, zapewniają zbyt. Karczowanie, względnie wypalanie puszczy jest wprawdzie pracą nader ciężką, jednakże drzewo, cięte w suchej porze roku, schnie szybko i po spaleniu pozostawia ziemię — zdatną do pierwszej uprawy.

Nasz urząd Emigracyjny odnosi się do tej sprawy bardzo życzliwie. Ziemię koncesji postanowiono zbadać przez wysłanie urzędowej komisji, w której składzie znajdzie się lekarz - klimatolog. Komisja ta wyjedzie prawdopodobnie już w październiku.

Nie ulega wątpliwości, że ekspansja polska — w razie opanowania terenu — będzie mieć szerokie możliwości również pod względem handlowym, gdyż koncesja oprócz doskonałej ziemi obfituje także w bogactwa mineralne, jak ropa naftowa, antymon, bizmut, srebro, a nawet złoto.

Zwrot w akcji budowlanej Rządu

Rozwiązanie niefortunnego kontraktu

W dn. 29 b. m. odbyły się w ministerstwie robót publicznych doniosłe obrady w sprawie zmiany dotychczasowego systemu budownictwa i ustalenia nowego na potrzeby korpusu ochrony pogranicza. W obradach tych wzięło udział 6 dyrektorów okręgowych dyrekcyj robót publicznych z województw: Tarnopolskiego, Wołyńskiego, Poleskiego, Nowogródzkiego, Wileńskiego i Białostockiego.

Wyżej wymienionym dyrekcjom ministerstwo robót publicznych powierzy dalsze prowadzenie akcji budowlanej dla K. O. P. Dotąd była ona prowadzona przez inż. Próchnickiego, głównego kierownika robót z ramienia ministerstwa w Brześciu. Dotychczasowe jednak rezultaty tej akcji wykazały potrzebę rozbicia jej na poszczególne dyrekcje, które z natury rzeczy najlepiej są obeznane ze wszystkimi miejscowymi warunkami budownictwa.

Obecnie wszystkie wyżej wspomniane dyrekcje muszą w najbliższym czasie przedstawić swoje wnioski w sprawie realizacji budowy, tak, aby w zakresie przyznanych ostatnio przez Radę Ministrów blisko 6 milj. zł. — można było w najszybszem tempie, (do 1 lipca 1928 r.) wykonać maximum robót.

Co do dotychczasowego głównego kierownictwa tych robót, to znajduje się ono w likwidacji, która potrwa prawdopodobnie do końca r. b. W ten sposób ministerstwo robót publicznych rozwiązuje **niefortunny kontrakt z p. inż . Próchnickim.**

Eksport polski na Daleki Wschód

Według informacji Instytutu Eksportowego, eksport polski na Daleki Wschód wykazuje następujące poważne braki: 1) Przemysł polski nie dostarcza na odnośny rynek próbek i wzorów, nadsyłając jedynie katalogi i cenniki, co jest zupełnie bezwartościowe, ponieważ kupiec chiński, przyzwyczajony do szerokiej reklamy, stosowanej przez firmy amerykańskie, niemieckie, angielskie i japońskie, nie daje zamówień o ile nie zapozna się ze wzorami. Najlepiej zaradzićby można było temu brakowi przez urządzenie stałej wystawy w Charbinie, 2) Opakowanie towarów, przychodzących z Polski, jest niezadawalniające, 3) To samo daje się powiedzieć o dotrzymywaniu terminów przez polskich dostawców.

Przedmiotem wwozu mogą być przedewszystkiem następujące artykuły: 1) manufaktura wszelkiego rodzaju, konfekcje, kapelusze filcowe, obuwie, 2) wyroby przemysłu hutniczego i metalowego, 3) chemikalja, 4) cukier.

Wartość ogólnego importu do Chin półn. wynosi 750.000.000 dolarów rocznie, z czego ca 17 proc. przypada na manufakturę bawełnianą, 4 proc. na towary wełniane, 4 proc. na papier, 9 proc. na metale, 6 proc. na maszyny i 10 proc. na materjały chemiczno - techniczne. Sama kolej Wschodnio - Chińska zakupuje różnych materjałów na sumę 3 do 4 miljonów dolarów rocznie.

Operacje finansowe przy eksporcie załatwiane być mogą przez „The National City Bank of New York", który ma swoje oddziały w Chinach, jak również przez banki „The Yokohama Specie Bank", „The Honkong and Szanghai Banking Corporation", „The Bank of Chosen" oraz sowiecki „Dalbank". Pożądane byłoby nawiązanie bezpośrednich stosunków między bankami polskiemi, a jednym z poważniejszych banków chińskich, jak Bank Państwowy lub Bank Komunikacji.

Transport przedstawia się najdogodniej przez Gdańsk — Hamburg — Szanghaj, skąd idą ładunki do Północnej Mandżurji i Mongolji przez Dajren lub Władywostok. Między innemi kursują na powyższych linjach statki towarzystw: Holland East Asia Line Ltd (przedstawiciel w Gdańsku Tow. Akc. Ferdynand Prowe) i „Glen Line Ltd London" (przedstawiciel w Gdańsku Worms i S-ka) W końcu zaznaczyć należy iż Mongolja, Mandżurja i północna część Chin znajduje się poza terenem działań wojennych i wobec tego specjalnego ryzyka politycznego odnośne rynki dla eksportu nie przedstawiają.

Sezon jutowy zapowiada się dobrze

Na rynku londyńskim notują jutę surową za jedną tonnę angielską w funtach szterlingów: najlepszy gatunek na wrzesień — październik — 31 i pół, październik — listopad i listopad — grudzień — 31 i 3/8, gorsze gatunki na wrzesień — październik — 27 i 3/4, na październik — listopad — 27 i 3/4. Tendencja bardzo słaba pomimo wielkich obrotów. W ciągu dwuch tygodni obniżyła się juta surowa o przeciętnie 2 funt. szt. na jednej tonnie. W naszym przemyśle jutowym strajk trwa w dalszym ciągu. Robotnicy żądają podwyżki płac o 13 proc., natomiast fabrykańci chcą podwyższyć je o maximum 5 proc. i zdecydowani są raczej na zamknięcie warsztatów pracy, niż na ustępstwa. Nieustępliwe stanowisko fabrykantów tłómaczą głównie pogorszeniem się konjunktury eksportowej, powstałem wskutek silnej konkurencji ze strony Indji, które mogą ofiarować wyroby z juty po bardzo niskiej cenie, gdyż posiadają w kraju tani surowiec i bardzo tanią robociznę. **Obecnie wysyła Polska wyroby swoje przeważnie do krajów bałkańskich**, mniejsze ilości do niektórych innych państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych. Fabryki branży jutowej dotkliwie odczuwają brak wywozu do Rosji, stanowiącej przed wojną główny rynek zapotrzebowania.

Zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym obecnie z dnia na dzień **wzrasta**, co tłómaczy się zbliżającym się okresem kampanji cukrowej i okresem zbiorów. **Sezon jutowy zapowiada się dość dobrze**, ponieważ konsumenci nie robili w roku ubiegłym żadnych zapasów. To też fabryki pracują intensywnie, ażeby podołać spodziewanym zamówieniom. Za 1 kg. gotowej juty płaci się obecnie w hurcie 3.60 do 3.70 zł. Notują między innemi loco skład Warszawa za sztukę: worki jutowe grube — 4 zł., cienkie 3.10 do 3.20 plandeki zbożowe 8.50 — 15 złotych.

Spożycie cukru

w Polsce

Konsumpcja cukru w Polsce przedstawiała się w poszczególnych miesiącach w tonnach wartości białego kryształu następująco (pierwsza cyfra z kampanji 1924-25, druga 1925-26, trzecia 1926-27: październik 18,781 — 18.763 — 20.983, listopad 21.618 — 21.400 — 34.165, grudzień 18.681 — 27.010 — 21.172, styczeń 19.165 — 20.766 — 29.742, luty 19.495 — 15.399 — 17.436, marzec 25.316 — 24.551 — 22.542, kwiecień 17.085 — 20.040 — 26.605, maj 18.766 — 26.417 — 24.990, czerwiec 22.142 — 16.405 — 26.098, lipiec 31.292 — 31.742 — 32.255, sierpień 17.252 — 21.228 — 30.132, wrzesień 22.485 — 23.624 — za wrzesień kampanji 1926-27 brak danych.

w Ameryce Północnej

Spożycie cukru w Stanach Zjednoczonych A. P w pierwszem półroczu 1927 r. wyniosło 2.823.575 ton wobec 2.866.265 ton, skonsumowanych w ciągu tego samego okresu czasu roku 1926, było wobec tego mniejsze o 42.690 ton, czyli o 1. 49 proc. Jak wszędzie, tak i w Stanach Zjednoczonych spożycie cukru jest znacznie większe w pierwszem półroczu każdego roku, aniżeli w półroczu drugiem. Konsumpcja cukru w ostatnich 11 latach przedstawiała się w Stanach Zjednoczonych w tonnach w wartości rafinady następująco: rok 1916 —3.658.607; 1917 — 3.683.599; 1918 — 3.495.606; 1919 — 4.067.671; 1920 — 4.081.572; 1921 — 4.107.328; 1922 — 5.092.758; 1923 — 4.780.684; 1924 — 4.854.479; 1925 — 5.510.060; 1926 — 5.730.324.

Znakomity urodzaj ziemniaków

Z całego kraju dochodzą wiadomości niebywałej wprost podaży ziemniaków zarówno fabrycznych (nieprzebieranych), jak i ziemniaków jadalnych. wysokich gatunków. Objaw ten nieobserwowany oddawna, w przeciwieństwie do ostatnich lat ubiegłych, kiedy to nie opłacało się niejednokrotnie kopanie ziemniaków wobec niskich cen rynkowych, tłomaczą względnie korzystną konjunkturą rynkową (wysokie ceny ziemniaków w ostatnich miesiącach). Z Małopolski, z okolic dotkniętych powodzią nadchodzą liczne oferty na sprzedaż towaru, wskutek mokrego i nietrwałego w tym roku towaru.

Ogólno-śląska wystawa drobiu

W okresie 29 października — 2 listopada odbędzie się w Katowicach w nowo wybudowanej hali wystawowej miejskiej ogólno - śląska wystawa drobiu, gołębi, kóz, jak również produktów i przyrządów hodowlanych, wzorów i modeli urządzeń, paszy naturalnej i sztucznej, preparatów, środków leczniczych i dezynfekcyjnych, wchodzących w zakres hodowli i literatury fachowej. Wystawa ta, urządzona staraniem Głównego Związku śląskich hodowców drobiu, Zw. T-w gołębi pocztowych i t. p. będzie wielką rewją zasobów hodowców śląskich. Prace przygotowawcze są w pełnym biegu. Wystawa rozporządza dużą ilością nagród, ufundowanych przez władze, przemysł i osoby prywatne.

Wzrost wydobycia węgla

W przeciągu miesiąca sierpnia wydobyto węgla w kopalniach trzech naszych zagłębi 3.204.000 ton. wobec 3.077.000 ton, wydobytych w lipcu. Zbyt na rynku krajowym zaznaczył się w sierpniu cyfrą 1.880.000 ton, wobec 1.875.000 ton, sprzedanych w lipcu.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 5. 10. A. W.

GOTÓWKA

Dolary 8.91
Nowy York 8.93
Sztokholm 240.75
Holandja 358.70
Londyn 43.535
Włochy 48.84
Paryż 35.16
Praga 26.50
Szwajcarja 172,465
Wiedeń 126.21

AKCJE

Bank Dyskontowy 133
Bank Handlowy 123 -
Bank Polski 148 — 149
Bank spółek 90 — 91
El. Dąbr. 77 — 80
Boveri 3,50
Siła 1.06
Częstocice 3.25
Cukier 5.25 — 5.35
Firlej 54.50
Wysoka 136
Węgiel 106 — 107.50 — 107
Nobel 48
Cegielski 43.75
Haberbusch 151.50
Fitzner 6
Lilpop 34 — 34.90
Modrzejów 9.30 — 9.40
Ostrowieckie 96
Pocisk 2.85
Rudzki 59 — 59.50
Starachowice 70.50 — 72.50
Ursus 16.75 — 16.50 — 16.75
Żyrardów 18.25 — 18.50
Borkowski 3.50 — 3.60
Spirytus 32

Gram złota na dzień 5. 10. b. r. = 5,9351 zł (Monitor Polski Nr. 226 z dnia 2. 10. 1927 r.).

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominału

6% Poż. Dolar 1919-20 85.25
10% Poż Kol. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 62.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.00
8% L. Z. B. Gosp. Kraj. 92.00
8% Państw B. Rolnego 92.00
8% Obl. Pol. B. Komunal. 92.00
8% Obl. B. G. Kraj. 92.00

W złotych.

5% Poż. Prem. Dolar 60.50 — 60.75
8% Tow. Kred. Ziem. 77.00
4½% Tow. Kred Ziem 59.00 — 58.50
4% Tow. Kred. Ziem. 53.00
5% T. Kred. m. Warsz. 65.25 — 65.00
4½% Tow. Kred. m. Warsz. 60.00
4½% m, Warsz. przedw. 35.00

ZWYŻKA PAPIERÓW PROCENTOWYCH

Z papierów państwowych poszukiwano w dalszym ciągu 5 proc. Pożyczki Dolarowej, a 6 proc. Dolarowa zyskała na kursie. Pozostałe papiery utrzymują się w dalszym ciągu na swym sztywnym kursie, gdyż zarówno Bank Gosp. Krajowego, jak i Bank Rolny starają się o utrzymanie ustabilizowanego kursu. Listy zastawne 4 proc. i 4 i pół proc. ziemskie, oraz 8 proc. miejskie były mocniejsze, a z prowincjonalnych 8 proc. m. Łodzi nieznacznie straciły na kursie. Obligacje w dalszym ciągu bez ruchu. Dokonano tranzakcyj rzadko notowanemi 4 i pół proc. obligacjami m. Warszawy t. zw. Kanalizacyjnemi po 35.

(A. W.)

ZIEMIOPŁODY

Poznań, 5. 10 A. W.

Żyto 37.25 — 38.25
Pszenica 46.50 — 47.50
Jęczmień przemiałowy 33.00 — 35.00
Jęczmień browarowy 40.00 — 42.00
Owies 32.00 — 33.50
Otręby żytnie 23.00 — 24.00
Otręby pszenne 23.00 — 24.00
Mąka żytnia 65 proc. 57.25 — 58,75
Mąka żytnia 70 proc. 55.75 — 57.25
Mąka pszenna 65 proc. 72.50 — 74.50
Ogólne usposobienie spokojne

—oo—

Zamówienia sowieckie w Niemczech

Bawiąca obecnie delegacja handlowa Sowietów w Berlinie zakontraktowała wielką dostawę, bo 51.000 ton rur, przeznaczonych do budowy naftowego rurociągu na linji Baku — Batum. Zamówienie to przyjęły firmy Otto Wolff, Vereinigte Sthahalwerke i Zakłady Mannesmanna. Dostawa ma być wykonaną w przeciągu 6 miesięcy. Sowiety otrzymały kredyt 20 - miesięczny, licząc od daty dostawy zamówionego towaru.

Z życia wojskowego

Zawody konne w 10 P. A. P.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody konne na otwartej ujeżdżalni 10 p. a. p., na program których złożyły się lekcja jazdy przepisowej, karuzel, konkurs hippiczny podoficerski i oficerski.

W konkursie dla podoficerów nagrody uzyskali: 1-szą kapr. Gawroński na wałachu „Puch", 2-gą ogn. Janicki na klaczy „Pszczoła", 3-cią plut. Porcianko na wałachu „Perkus". Poza konkursem nagrodę honorową za jazdę wzorową uzyskał ujeżdżacz pułkowy ogn. Krupiański na klaczy „Anusia".

W ciężkim konkursie hippicznym dla oficerów zdobyli nagrody: 1-szą por. Baranowski, adjutant pułku na wałachu „Norman", 2-gą por. Górnik na klaczy „Niobe", 3-cią por. Nowak na klaczy „Nimfa".

Na zawodach wśród licznie zgromadzonej publiczności zauważyliśmy p. wojewodę Jaszczołta z żoną, wicewojewodę dr. Lewickiego z żoną, prezesa rady miejskiej dr. Fichnę, starostę Rżewskiego, komendanta woj. pol. Förstera, wicepreseza Straży ogn. łódzk. Wolczyńskiego z rodziną, dyr. teatru Gorczyńskiego. Z przedstawicieli wojskowości byli obecni: dowódca korpusu gen. Małachowski, d-ca 10 dyw. gen. Olszyna-Wilczyński, szef. art. pułk. Müller, kom. miasta pułk. Walicki, szef tab. ppułk. Chocieszyński.

Dowództwu 10 p. a. p. należy się wdzięczność za wzorowe zorganizowanie zawodów i okazanie społeczeństwu, że armja polska dba usilnie nietylko o należyte wyszkolenie żołnierza lecz również pielęgnuje dawne cnoty rycerstwa polskiego w mistrzowskiem opanowaniu i władaniu koniem. (P)

RIURIK IWNIEW 12)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Zaledwie skończył aktorka Szlemowa zwróciła się do koleżanek:

— Patrzcie na Pastuchową.

— Na szczęście wyrzekła się śpiewu.

— Nie cieszcie się; jej odmowa to tylko uwertura.

— O Boże, zawołała Szlemowa, udając przerażenie.

— Ile też ona ma lat?

— O tem wie tylko jej matka, która wskutek starości zapomniała o dniu narodzin córki.

— Jakaż nuda!

— Zadeklamuję dwa utwory Altenberga — oświadczyła Pyzina.

— Przepraszam, nie wiedziałam, że będzie deklamowała pańskie utwory.

— Nic nie szkodzi — roześmiał się Altenberg — Ja sam nieosobliwie lubię swe wiersze.

— E, to poza.

— Niech i tak będzie.

Podczas deklamacji zapanowała cisza, chociaż szepty wciąż trwały, to wybuchając, to gasnąc niby płomień kołysany wiatrem.

Natalja Piotrówna w jedwabnym kostjumie koloru różowo-herbacianego, upudrowana, nieco uróżowana, wionąca perfumami, przesuwała się po lśniącej posadzce, niby po tafli lodowej; uśmiechała się do jednych, potakiwała głową innym, mrugała porozumiewawczo na niektóre osoby, gestykulując tajemniczo, co rozumieli tylko ci, dla których gesty te były przeznaczone.

Przypatrywała się uważnie twarzom obecnych, chwytała w lot rozmowy, dowcipy, plotki. Odgadywała intuicyjnie to, czego nie dosłyszała. Odczuwała to, czego nie widziała. Przed oczami jej nie mogło się nic ukryć. Była to jej armja, posłuszna i karna. Armja ta mogła ją nienawidzieć, śmiać się z niej w duszy, ale poddawała się jej i to było najgłówniejsze.

Na wieczorze tym szeregowane było wszystko — niezdarne, pozłacane stoły, starożytne krzesła kupione na licytacji, wspaniałe zwierciadła i ludzie; ludzie weseli i uśmiechnięci, źli i pogardliwi, mądrzy i głupi, zespoleni jednem pragnieniem weselenia się lub udawania, że się weselą.

Wszyscy wiedzieli, że Natalja Piotrówna obchodzi jakąś rocznicę, o czem dowiedzą się podczas kolacji. Była to rocznica jej ślubu z Osłambekowem, którego zaślubiła niemal następnego dnia po uzyskaniu rozwodu z pierwszym swym mężem.

Dnia tego czuła się doskonale, był to jej dzień. Sprawiało jej niesłychaną przyjemność urządzanie takich zbiorowisk, na które zapraszała wszystkich, którzy jej się napatoczyli, częstokroć najzupełniej obcych sobie ludzi; uważała, że mogą być oni jej potrzebni dla jakichś wyższych celów lub zwyczajnie dla rozrywki.

Osłambekow, wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna w swem doskonale skrojonem ubraniu, robił honory domu w drugiej części salonu. Tu zajmowali miejsca poważni pracownicy instytucyj sowieckich oraz siedziały starsze panie, pogodzone już z tą swoją starością, jakby wypiły z nią bruderszaft.

Osłambekow uśmiechał się pobłażliwie, jakby chciał w ten sposób okazać, że cała ta zabawa, nawet olbrzymi stół zastawiony zakąskami a widniejący w sąsiednim pokoju, to są wszystko sprawy błahe i że godzi się z takim stanem rzeczy, ponieważ podoba się to jego żonie.

Nieopodal Osłambekowa siedziała starsza pani w lokach. Starała się mówić tak głośno, aby słowa jej słyszał Osłambekow:

— Mój syn wyjeżdża dziś z delegacją do Paryża.

— Do Paryża?! Jakże to ciekawe. Tam musi być miło.

— Nic szczególnego, mieszkałam tam przez osiem lat. Mój mąż był wówczas konsulem. Życie, jak życie.

— Czy pani syn jest komunistą — pytał Osłambekow.

— Co też pan mówi?

— Jakże więc otrzymał tak wysoką godność?

— On jest lingwistą. Zna doskonale cztery języki europejskie i dość dobrze turecki i japoński. Ani ja, ani mój syn, nie jesteśmy zazdrośni. Nasi ojcowie i dziadowie tak długo panowali, że niechże sobie popanują inni.

— Ale służba w poselstwie to także swego rodzaju przynależność do władzy państwowej.

— My nie szukamy tego, skoro jednak idzie to ku nam samo...

Starsza dama wyjęła papierosa ze złotej cygarniczki. W tej chwili w progu ukazała się Nastusia w towarzystwie poety Humańskiego.

— Tak późno — zawołała gospodyni, biegnąc ku niej. — A gdzież Aleksy Konstantynowicz?

— Aleksy na posiedzeniu. Przesyła ci ukłony. Zamiast niego przyprowadziłam Humańskiego. Czy znasz go?

— O tak. Jeszcze z Kaukazu. Doskonale! Zadeklamuje nam swoje wiersze. A ty?

— Na mnie nie licz. Słyszysz, jaki mam głos zachrypnięty.

W tej chwili zbliżył się do nich Altenberg, witając się chłodno z Humańskim.

— Przy kim posadzić cię przy kolacji — pytała Natalja, trzymając w rękach niby talję kart, kartki z nazwiskami.

Nastusia wyciągnęła kartkę z napisem Armazin.

Niezadowolona chiała ją wsunąć ponownie, kartka wszakże upadła na posadzkę.

W tym momencie zbliżył się Armazi — podnosząc kartkę i mówiąc z uśmiechem:

— Podniosłem samego siebie.

Natalja pochyliła się nad nią, szepcząc:

— Posadzę cię w Altenbiergiem.

— Proszę państwa na kolację. Powstał zgiełk. Olbrzymi stół zajmował cały pokój. Było ciasno i niewygodnie.

— Te mieszkania to straszna rzecz. Niezadługo przeprowadzimy się do obszerniejszego lokalu.

Wszyscy mówili jednocześnie. Pokojówka w białym fartuszku i białym czepeczku zręcznie posługiwała gościom.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**